Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 29 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 172 (1814).

Na wozie i pod wozem.

Internowanie Woldemarasa gdzieś na pustkowie koło Kretyngi, chociaż nie było naogół niespodzianką, wywarło jednakże, jako fakt dokonany, duże wrażenie zarówno w Litwie, jak zagranicą. Rzeczą zrozumiałą jest, że prasa polska poświęca temu wydarzeniu specjalną uwagę, zważywszy na rolę, jaką odegrał były dyktator Litwy w polityce jej względem Polski. Nie wszystkie jednak pisma orjentują się dostatecznie w stosunkach wewnętrznych, litewskich a mało kto trafnie ujmuje istotę zatargu pomiędzy ex-dyktatorem a jego niedawnymi przyjaciółmi politycznymi.

Do nielicznych wyjątków należy artykuł „Gazety Polskiej", który oświetla powody wygnania bezstronnie i ze znajomością rzeczy.

Gdy w roku zeszłym Woldemaras upadł jako premjer i minister spraw zagranicznych—nie zrezygnował bynajmniej ze swych ambicyj. Jak wódz rozbitej armji czynił rozpaczliwe zabiegi, aby zebrać pod swojem dowództwem nowe oddziały do walki o utracone pozycje, aby wydostać się na powierzchnię życia politycznego Litwy, jako aktywny polityk, mający faktyczny wpływ na rządy.

Opublikował wówczas jedyną w swoim rodzaju deklarację, w której sam siebie nazwał „opatrznościowym mężem stanu Litwy" i „politykiem nie do zastąpienia". Oświadczył, że nikt inny na Litwie nie zdoła poprowadzić polityki zagranicznej i przepowiadał republice litewskiej hiobową przyszłość na arenie zmagań dyplomatycznych, gdyby się bez niego obejść próbowała. To charakterystyczne dla umysłowości Woldemarasa oświadczenie przeszło jednak bez echa, nikogo nie wzruszyło i nie wywołało paniki w społeczeństwie litewskiem. Okazało się też, że Woldemaras, jako polityk i mąż stanu, nie był „nie do zastąpienia", owszem zastąpić go było bardzo łatwo.

Pragnąc zapewnić sobie formalne stanowisko, dające autorytet—Woldemaras usiłował wejść do grona profesorów uniwersytetu kowieńskiego, do czego niewątpliwie miał nawet pewne tytuły ze swej pracy naukowej w przeszłości. Jednak profesorowie uniwersytetu zbyt dobrze pamiętali, jak Woldemaras gnębił wolność nauki przepisami policyjno-administracyjnemi i szykanował zabiegi o autonomję uniwersytetu. To też starania Woldemarasa o togę profesorską przyniosły mu zamiast poważanego w hierarchji społecznej stanowiska — kompromitację. Senat uniwersytetu kowieńskiego oświadczył bowiem, że Woldemaras musiałby się poddać egzaminowi piśmiennemu, wykazać się pracami naukowemi i zastosować się ściśle do całej procedury, wymaganej od młodych uczonych, a w razie pomyślnego wyniku—mógłby otrzymać stanowisko docenta. Przy tej sposobności nie zaniedbano przypomnieć zjadliwie Woldemarasowi jego stosunek do uniwersytetu i grona profesorów z czasów, gdy był przy władzy.

Nie znalazł tedy Woldemaras na tej drodze odskoczni do wpływów w państwie.

Jeśli zaś chodzi o teren ściśle polityczny—wszedł Woldemaras, jako prezes rządzącego stronnictwa tautininków, w otwartą walkę ze swymi przyjaciółmi politycznymi. Naraził się najwyższym organom partji i wpływowym osobistościom przez opublikowanie tajnych szczegółów, dotyczących promulgowania nowej konstytucji litewskiej, oświadczając, że nie może ona obowiązywać, ponieważ nie była przez niego—jako premjera — podpisana. Oskarżenie najwyższych dostojników państwowych o niezgodne z prawem wprowadzenie w życie konstytucji musiało wywołać ich rozdrażnienie; Woldemaras bowiem, wydobywając tę sprawę z ukrycia, chciał przeciwstawić im siebie, jako stróża praworządności i zdyskontować na własną korzyść niezadowolenie polityczne z nowego regime'u.

Nie można powiedzieć, aby Woldemaras nie miał zwolenników po swoim formalnym upadku. Przedewszystkiem solidaryzowały z nim grupy skrajnej i nacjonalistycznej młodzieży, które na Litwie, tak jak wszędzie, powodowane więcej temperamentem niż rozumem, grupują się koło polityków rzucających hasła bezwzględnego szowinizmu z niewyraźną domieszką faszyzacji ustroju państwowego. Demonstracje wojskowych, urządzane tu i ówdzie na rzecz Woldemarasa w pierwszych dniach po jego upadku, nie mogły nie łechtać ambicyj politycznych upadłego premjera. Mógł on łudzić się iluzjami wpływów w armji tem bardziej, że korpus oficerski armji litewskiej posiada zbyt wielu członków o niepewnej przeszłości narodowej, których litewskość ogranicza się jedynie do munduru. Atmosfera zaś drobnych intryg politycznych w Kownie — jedynej stolicy na świecie poza Moskwą, w której panuje dotąd stan wojenny — gnębienie prasy cenzurą wojenną, prześladowanie ruchu robotniczego, w dodatku nieuregulowany problem stosunków z Polską — wszystko to mogło istotnie utworzyć grunt wśród oficerów, podatny dla awanturnictwa politycznego. To też przy Woldemarasie grupowały się pewne koła wojskowe w nadziei karjery zawodowej tak, jak i pewne koła tautininków, dla których jedyną nadzieją na karjerę polityczną był powrót Woldemarasa do władzy.

Głośne w swoim czasie rozwiązanie organizacji „Żelaznego Wilka" było też skutkiem wpływów, króre Woldemaras w organizacji tej posiadał. Prezydent Litwy, Smetona,—co jest tajemnicą publiczną — był niechętnie usposobiony nietylko do systemu rządów Woldemarasa, ale i szczególnie do jego osoby. Zaważył też on swoim głosem na obaleniu Woldemarasa; obecna jego banicja do pustkowia wiejskiego na północy Litwy nie nastąpiła też bez zgody, a może nawet z inicjatywy Głowy Państwa.

Grunt pod tę banicję był też dobrze przygotowany przez fiasco wszystkich usiłowań, zmierzajacych do reaktywacji Woldemarasa. Ograniczony do roli monologującego w pustce zbankrutowanego polityka — ostatnio zaatakowany on został zarzutami natury finansowej. Oskarżono go o niewyliczenie się z sum, związanych z misją zagraniczną w Kopenhadze. Niezależnie od prawdziwości tych zarzutów odebrało to zwolennikom Woldemarasa tak silny argument, jakim była czystość rąk. Ostatnie pociągnięcie rządu litewskiego w stosunku do Woldemarasa ma najwidoczniej na celu ostateczne unieszkodliwienie go i uniemożliwienie mu przez zupełną izolację podjęcia jakiejś rozpaczliwej próby powrotu do władzy.

Czy jednakże środek ten okaże się skuteczny i czy istotnie odbierze on możność ambitnemu i niewątpliwie energicznemu działaczowi snucia dalej swych planów politycznych, mających na celu obalenie obecnego rządu — to jest jeszcze wielkie pytanie. Doświadczenie uczy, że wygnanie i internowanie niezawsze są równoznaczne z rezygnacją...

D.

W sprawie przystąpienia Gdańska do międzynarodowej organizacji pracy.

GDAŃSK, 28.VII. (Pat). Uchwałą z dnia 15 maja b. r. Rada Ligi Narodów postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze z prośbą o wydanie opinji w sprawie, czy statut w. m. Gdańska pozwala mu być członkiem międzynarodowej organizacji pracy.

W związku z powyższem Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze zwrócił się do rządu polskiego, senatu w. m. Gdańska i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy o nadesłanie odpowiednich wyjaśnień oraz o przesłanie swych przedstawicieli dla złożenia wyjaśnień ustnych na posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, które zostało wyznaczone na dzień 4 sierpnia.

Na posiedzeniu tem rząd polski reprezentowany będzie przez prof. Szymona Rundsteina, adwokata z Warszawy i radcy prawnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w. m. Gdańsk będzie reprezentował dr. Erick Kaufmann, profesor z Berlina. Wreszcie w imieniu Międzynarodowego Biura Pracy będzie przemawiał p. Albert Thomas.

—o—

Odpowiedzi na depesze.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki otrzymał od króla włoskiego następującą odpowiedź na depeszę w związku z katastrofą trzęsienia ziemi w Italji:

Jestem głęboko wzruszony uczuciami sympatji, jaką w imieniu własnem i narodu polskiego zechciał Pan wyrazić w tej bolesnej chwili.

(—) *Wiktor Emanuel.*

Jednocześnie minister spraw zagranicznych p. Dino Grandi przesłał p. ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu depeszę następującej treści:

Kondolencje, jakie Wasza Ekscelencja zechciał przesłać w imieniu swojem i rządu w związku z bolesnem wydarzeniem, które dotknęło ludność południowej Italji, bardzo mnie wzruszyły. Dziękuję Waszej Ekcelencji i proszę, by zechciał przekazać rządowi polskiemu uczucia głębokiej wdzięczności rządu włoskiego i moje. (—) *Grandi.*

Uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Poznaniu.

POZNAŃ. 28.VII. (Pat.). W bardzo uroczysty sposób odbyło się wczoraj odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego na dziedzińcu cytadeli poznańskiej, obok koszar. Około godziny 9-ej rano na obszernym dziedzińcu ustawiły się kompanje honorowe załogi poznańskiej frontem do zasłoniętego jeszcze pomnika. Przybyły również oddziały przysposobienia wojskowego, powstańcy i wojacy, oficerowie rezerwy, wojskowi i t. d.

Około godziny 10-ej przybył na na uroczystość p. minister komunikacji inż. Kühn, następnie gen. Orlicz-Dreszer, jako przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego. Przybyli dalej naczelnicy miejscowych władz z p. wicewojewodą dr. Typrowiczem i prezydentem miasta Ratajskim na czele, konsulowie Francji i Czechosłowacji oraz liczna publiczność.

Na wstępie przemawiał krótko dowódca O. K. gen. Dzierżanowski, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, poczem dokonał odsłonięcia pomnika. W chwili odsłonięcia pomnika rozległy się dźwięki hymnu narodowego oraz 21 strzałów armatnich.

Następnię gen. Orlicz-Dreszer wypuścił kilka gołębi pocztowych z depeszami hołdowniczemi do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, poczem odbył się wzlot kilkuset gołębi.

Z podróży inspekcyjnej p. min. spraw wewnętrznych.

TARNOPOL. 28.IV. (Pat.). W dniu dzisiejszym p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przeprowadził inspekcję starostwa tarnopolskiego, następnie wyjechał na inspekcję powiatów północnych województwa.

10-ta rocznica drugiego powstania górnośląskiego.

BĘDZIN, 28.VII. (Pat). Z okazji 10-tej rocznicy drugiego powstania górnośląskiego odbyła się wczoraj w Bobrowniku powiatu będzińskiego podniosła uroczystość. Miejscowość Bobrownik, leżąca na pograniczu powiatu świętochłowickiego podczas wszystkich powstań górnośląskich udzielała wydatnej pomocy i schronienia powstańcom górnośląskim.

Na uroczystość przybyło do Bobrownika około 1000 powstańców oraz liczni obywatele miejscowi. Po nabożeństwic przemówił do powstańców p. starosta Boxa, przypominając w krótkich serdecznych słowach zasługi ludu śląskiego i podkreślając, że dzisiejsza uroczystość, która odbywa się na terenie byłego zaboru rosyjskiego z udziałem powstańców górnośląskich, jest symbolem i dokumentem jedności państwa polskiego.

Przeciwko towarom sowieckim.

NOWY YORK. 28.VII. (Pat). Konferencja ochrony pracy robotniczej rozpoczęła kampanję, zmierzającą do wprowadzenia zakazu importu do Stanów Zjednoczonych towarów sowieckim. Konferencja spodziewa się dopiąć tego celu w drodze nowej ustawy celnej, dotyczącej towarów, produkowanych przez robotników, odbywających kary ciężkich robót, względnie pracujących pod przymusem.

„Partja państwowości Rzeszy niemieckiej".

BERLIN, 28.VII. (Pat). Wrzenie, panujące w szeregach niemal wszystkich stronnictw politycznych w Niemczech, zakończyło się tymczasem powstaniem nowej zkolei partji politycznej.

Gdy wszelkie porozumienie między partjami mieszczańskiemi stało się niemożliwe, zebrała się w ostatnich dniach w Berlinie prawie niepostrzeżenie grupa polityków i postanowiła utworzyć nowe stronnictwo pod nazwą „partja państwowości Rzeszy Niemieckiej", biorąc za podstawę organizacji niemiecką partję demokratyczną, która jako taka ma być zlikwidowana. W tym celu zbierze się w najbliższą środę naczelny komitet niemieckiej partji demokratycznej na naradę. Większa część partji demokratycznej pójdzie za przykładem swych przywódców i wstąpi do szeregów nowej partji. Formalne rozwiązanie partji demokratycznej nastąpi prawdopodobnie dopiero po wyborach.

Partja państwowości Rzeszy powstaje nietylko z inicjatywy przywódców stronnictwa demokratycznego, lecz również i naczelnego kierownictwa Zakonu Młodoniemieckiego. Obok organizacji naczelnych władz nowego stronnictwa ma być przeprowadzony podział kierownictwa na pozaparlamentarne i parlamentarne. Pozaparlamentarne kierownictwo partji ma być powierzone wodzowi Zakonu Młodoniemieckiego Mahraunowi, natomiast w Reichstagu występować będą w imieniu stronnictwa, jako przywódcy partji, dr. Dietrich i Koch.

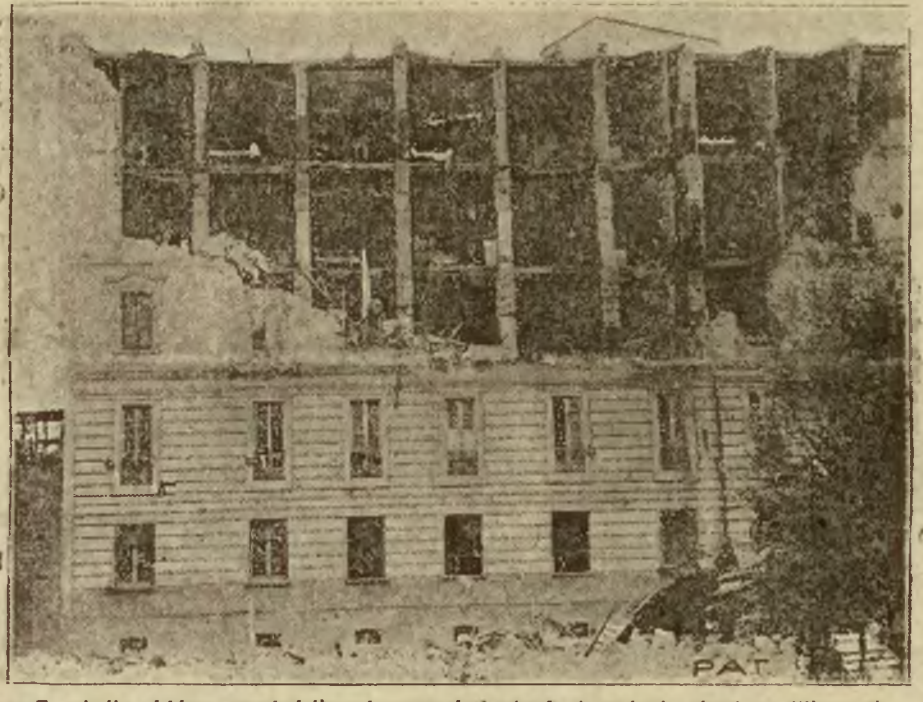
Z Chin.

Sukcesy czerwonych wojsk.

PEKIN, 28-VII. (Pat.). — Agencja Reutera podaje: Według oficjalnych informacyj niebezpieczeństwo ze strony żywiołów komunistycznych staje się coraz groźniejsze. Dobrze uzbrojone oddziały wojsk czerwonych zdobyły podobno miasto Nau-Czang, prowincji Kiang-Si, podczas gdy inne oddziały zaatakowały Czang-Sza, w prowincji Honan, po zadaniu ciężkiej klęski wojskom rządowym.

Angielskie i amerykańskie kanonierki ewakuują cudzoziemców z Czang-Sza.

Według ostatnich informacyj wojska czerwone zdobyły Czang-Sza.



Z okolic, które nawiedziła straszna katastrofa trzęsienia ziemi we Włoszech. Ilustracja nasza przedstawia dom przy ul. Casanowy w Neapolu doszczętnie prawie zburzony przez straszliwe trzęsienie ziemi, jakie miało ostatnio miejsce we Włoszech.

Znowu trzęsienie ziemi.

WIEDEŃ. 28.IV. (Pat.). W nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.40 odczuto w Salzburgu trzęsienie ziemi, które trwało 3 sek. Wstrząsy nie wyrządziły żadnych szkód.

Wielka powódź.

15 tysięcy bezdomnych.

KARACHI, 28-VII. (Pat.). — Panująca w kraju powódź przyczyniła znaczne szkody. 15 tys. bezdomnych przewieziono specjalnemi pociągami do większych ośrodków, przedewszystkiem do Karachi.

Tajemnicza katastrofa lotnicza w Anglji.

Katastrofę lotniczą, która się przed kilku dniami wydarzyła nad obszarem Anglji, tamtejsza prasa nazywa jedną z najbardziej tajemniczych, jakie kiedykolwiek dotknęły lotnictwo. Katastrofa wydarzyła się w odległości 15 klm. od lotniska Croydon, samolot zaś Junkersa, który jej uległ, przeznaczony był wyłącznie do obsługiwania linji z Londy-

W katastrofie zginęli, prócz dwu ludzi nu do modnego kąpieliska francuskiego Le Touquet.

obsługi samolotu, czterej pasażerowie, wszystko osoby należące do najwyższych sfer towarzyskich Anglji.

Ci wszyscy, którzy znajdowali się wpobliżu katastrofy, opowiadają, że w pewnej chwili usłyszeli jakby huk piorunu. Samolot znajdował się wówczas na wysokości 100 metrów. Wkrótce po tym huku aparat opadł i runął na ziemię, łamiąc gałęzie drzew. Najwidoczniej w czasie tego upadku samolot był pochylony, wypadły bowiem z niego walizki, torby podróżne i inne drobiazgi.

Rzucono się natychmiast na pomoc, która była tem łatwiejsza napozór, że samolot nie zapłonął. Skierowano się najpierw ku miejscu pilota, ten jednak był tak poraniony, że mimo pomocy w parę chwil wyzionął ducha. Poza nim nie znaleziono w samolocie nikogo. Okazało się, że pasażerowie w liczbie pięciu wypadli z aparatu, gdy ten opadał na ziemię. Ich ciała znaleziono w sadzie. Jego właściciel opowiada, że usłyszał huk wysoko nad chmurami, bezpośrednio zaś po nim, gdy spojrzał w górę, zauważył, że pięć plam opadało ku ziemi; bezpośrednio za temi plamami opadała olbrzymia jakaś masa. Ta masa — to samolot, plamy zaś — to ludzie, którzy z niego wypadli. Pozostała z nich jedynie masa, niemal nie do poznania.

Pilot samolotu, który uległ tak strasznej katastrofie, był jednym z najlepszych lotników. Oględziny samolotu wykazały, że zbiorniki na benzynę były całe, że więc nie można myśleć o wybuchu na aparacie. W takim jednak razie jest tem dziwniejszą rzeczą, jaka to siła wyrzuciła pasażerów z samolotu. Niektórzy lotnicy wyrażają przypuszczenie, że aparat dostał się w wir powietrzny, który tak go skłębił, że spowodował katastrofę.

Katastrofa samochodowa.

LWÓW. 28.VII. (Pat). Wczoraj po południu powracał autem ze Stryja do Lwowa wiceprezydent miasta p. Kolbuszewski. Na 50 klm. za Stryjem nagle samochód spadł do rowu, uderzając o przydrożne drzewo, wskutek czego uległ rozbiciu. W czasie wypadku wyrzucony został z samoch. p. wiceprezydent Kolbuszewski, doznając złamania lewej nogi. Niebawem nadjechał tą samą drogą samochód prof. Węgłowskiego, którym odwieziono wiceprezydenta Kolbuszewskiego do Lwowa do sanatorjum Czerwonego Krzyża. Samochód prowadził syn p. Kolbuszewskiego.

Zgon 157-letniej murzynki.

GUATANAMO (Kuba), 28.VII. (Pat). Zmarła tu Kamila Phaurane, murzynka, urodzona w roku 1773, czyli w chwili śmierci liczyła 157 lat. Przy tej sposobności pisma amerykańskie zaznaczają, że zmarła murzynka pod względem długowieczności zajmowała trzecie miejsce po Chińczyku Li-Chung-Yum, żyjącym w prowincji Szechwan, a liczącym podobno 252 lata i Rosjaninie Iwanie Proskuniaku, zamieszkałym w górach Uralskich liczącym lat 170.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POWRÓT PREZYDENTA SMETONY.

Według informacyj „Liet. Aidas", stan zdrowia prezydenta Smetony, bawiącego—jak wiadomo na kuracji w Karlsbadzie, o tyle się polepszył, że jeszcze w b. m. prezydent powróci do Kowna.

WOLDEMARAS NA WYGNANIU.

Według urzędowych źródeł litewskich, Woldemaras, wysiedlony do pow. kretyngoskiego, obrał sobie za miejsce pobytu majątek duchownego Plateljusza.

W tych dniach Woldemaras złożył w Trybunale Najwyższym skargę na nielegalne, jego zdaniem, postępowanie dyrektora Dep. Ochrony Społecznej Nowakasa, który polecił w swoim czasie Woldemarasowi opuścić w ciągu 7 dni rządowe mieszkanie.

NOWY PROJEKT USTAWY PRASOWEJ.

Radjostacja kowieńska donosi: został opracowany projekt nowej ustawy prasowej który przewiduje zniesienie dotychczasowych ograniczeń.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Radjostacja kowieńska donosi: aresztowano 4 komunistów, przy których zanleziono obfity materjał propagandowy, mający związek z urządzanem przez III międzynarodówkę świętem 1 sierpnia.

Zarząd Główny Legjonistów wobec niecnej gry politycznej.

Zarząd Główny Związku Legjonistów komunikuje:

Prasa opozycyjna podała w ostatnich dniach odezwę rzekowej „grupy demokratycznej legjonistów i peowiaków", wzywającą do jakiejś rejestracji i zapowiadającą jakieś nowe organizowanie legjonistów i peowiaków.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Legjonistów stwierdza kategorycznie, że odezwa ta i wszelkie podobne akcje, podejmowane są przez jednostki nieznane dotychczas w pracy legjonowej

Jest to najlepszym dowodem, że cała akcja jest tylko próbą wciągnięcia i wykorzystania jednostek, które dotychczas stały poza pracą związku i obozu legjonowego, przez partje opozycyjne, dla ich własnych celów i gry politycznej.

Demagogja stronnictw opozycyjnych, które dawniej nie umiały znaleźć zainteresowania dla b. legjonistów i zgrały się dziś przez wypowiedzenie walki całemu obozowi legjonowemu, stara się obecnie chociaż w ten sposób wytworzyć pozory, że choć cząstka obozu legjonowego po ich stronie pozostała.

Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Legjonistów ostrzega wszystkich Kolegów przed rzekomemi rejestracjami i stwierdza, że żadnych rozłamów w Związku Legjonistów, reprezentującym ogół b. żołnierzy legjonowych, niema, czego dowodem najlepszym były ostatnie jednomyślne obrady Zjazdu przedstawicieli wszystkich okręgów i oddziałów Związku Legjonistów w dniu 20-ym lipca r. b.

Związek Legjonistów zwarcie i karnie stoi przy ideologji Komendanta Józefa Piłsudskiego, która jedynie zapewnia rzetelnej demokracji panowanie w odrodzonej Polsce.

Za Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich.

Wiceprezes

(—) dr. Eug. Piestrzyński.

—o—

Zgon najstarszego O. Paulina.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). „Polska Zbrojna" donosi, że zmarł w Częstochowie najstarszy z zakonników OO. Paulinów, kustorz-zakrystjan Jasnej Góry, O. Paweł Ciepliński. Zwłoki umieszczone zostały zgodnie z przyjętą regułą zakonną, w podziemiach kaplicy Matki Boskiej.



Znowu na tronie zasiadł Emanuel portugalski.

Antyreligijna „Piatiletka".

Do Berlina przybył niedawno z Charkowa biskup prawosławny Serafim, któremu po przezwyciężeniu licznych trudności udało się wreszcie wyjechać z ZSSR. Biskup Serafim opowiada wiele ciekawych rzeczy o panujących obecnie w Rosji stosunkach, o życiu religijnem ludności rosyjskiej i o akcji antyreligijnej władz sowieckich.

Jak z opowiadań biskupa Sarafima wynika, bolszewicy stworzyli specjalną antyreligijną „piatiletkę", która w walce z religją odgrywa bardzo poważną rolę. Wzdług „piatiletki" tej powinno się w Rosji zamykać co rok 1/5 ogólnej liczby cerkwi, znajdujących się na obszarze ZSSR, innemi słowy mówiąc, zamknięcie wszystkich świątyń w Rosji sowieckiej nastąpić powinno w ciągu najbliższych pięciu lat. Związek bezbożników, który w głównych zarysach opracował pięcioletni plan antyreligijny, czuwa nad tem, by poszczególne jego punkty ściśle były wykonywane.

Duchowni w Rosji znosić muszą często najrozmaitsze upokorzenia ze strony bezbożników, którzy na ulicy każdego napotykanego sługę Bożego obrzucają stekiem najwstrętniejszych wyzwisk. Dletego też duchowni po większej części ukazują się obecnie na ulicy w szatach świeckich. Zresztą inna jeszcze przyczyna zmusza duchownych do noszenia „cywilnych ubrań". Chodzi mianowicie o to, że obecnie materjały wszelkiego rodzaju wydawane są w Rsji tylko na kartki, przyczem jedna osoba otrzymać może najwyżej $1\frac{1}{2}$ metra sukna. Duchowni z tego „przywileju" zasadniczo korzystać nie mogą, gdyby jednak mimo to jakiś pop zdołał zdobyć jedną „porcję" materjału, to i tak z 1 i pół metra materji sutanny uszyć sobie nie może.

Najintensywniejszy charakter ma walka z religją w szkołach sowieckich. Dzieciom surowo jest wzbronione chodzić do cerkwi, a specjalna armja szpiegów czuwa stale nad tem, by zakaz ten był przez dziatwę szkolną przestrzegany. Dziecko, które wbrew temu zakazowi, odważyłoby się pójść do kościoła, pozbawione zostają prawa pobierania nauki w szkołach typu wyższego. Dzieci szkolne karane są również za noszenie na szyi świętych obrazków, a często się zdarza, że stosuje się surowe kary wobec dzieci, których rodzice chodzą do kościoła.

Bardzo ciekawych informacyj udzielił biskup Serafim dziennikarzom berlińskim odnośnie do dzieci bezdomnych w Z.S.S.R. Pierwotnie armję dzieci bezdomnych stanowiły w Rosji dzieci, których rodzice umarli, lub zaginęli podczas porewolucyjnej klęski głodu w prowincjach nadwołżańskich. Dzisiaj jednak istnieje w ZSSR już nowa „generacja" dzieci bezdomnych. Są to dzieci byłych „burżujów", „kułaków", „liszeńców" (osób pozbawionych prawa wyborczego) i t. d.

Liczba dzieci bezdomnych w Rosji w latatach ostatnich zmniejszyła się wprawdzie, niemniej jednak tworzą one stale jeszcze całą armję, będącą już jakgdyby stałą klasą młodocianego społeczeństwa sowieckiego. Rząd walkę z bezdomnością dzieci prowadzi w sposób bardzo energiczny, ale polityka kolektywizacji stwarza coraz to nowe kadry „bezprizornych".



„Stadjon Pływacki" w Warszawie.
Stolica nasza posiada jeden z największych w Europie stadjon pływacki, wyposażony we wszystkie najnowsze urządzenia sportowe i higjeniczne dla uprawiania racjonalnie pojętego sportu pływackiego.

W ręku nauczyciela przyszłość narodu.

W dobie dzisiejszej stał się niezaprzeczalnym fakt, że przebudowa dotychczasowego ustroju społecznego, postęp i kultura wsi zależna jest w lwiej części od szkoły i nauczyciela.

Przez ręce nauczyciela przesuwa się każdy młody obywatel od lat 7 wzwyż, na którym nauczyciel wyciska pewne piętno wewnętrzno-duchowe, a jednocześnie oddziaływa na starsze społeczeństwo. Nauczyciel stał się żywym czynnikiem życia kulturalnego i postępu wsi poprzez pracę na kursach dokształcających, przez odczyty, akademje, teatry, chóry, imprezy i zabawy oraz przez Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży Wiejskiej, Kasy Stefczyka, Straże Ogniowe, konkursy rolne i hodowlane, bibljoteki i świetlice oddz. P. W., które przeobrażają wieś pod względem kulturalnym i gospodarczym. Widzimy nauczyciela w samorządzie a nawet w ciałach ustawodawczych, w poczynaniach życia organizacyjnego wsi polskiej, nadaje formę myślenia, zaszczepia zdobycze wiedzy — jednem słowem buduje jednostki tworzące społeczeństwo.

Bo niechno pokaże się na wsi jakiś działacz społeczny lub instruktor samorządowy a zaraz zwróci się do nauczyciela jako człowieka nieraz jedynego, który stoi na wyższym poziomie kulturalnym i umysłowym od wieśniaka. Potrzebny mu jest nauczyciel do kontynuowania jego pracy, do wyrażenia swojej opinji czy można nową rzecz do życia wsi wprowadzić. Nauczyciel na wsi najczęściej jest rzecznikiem tych spraw, rękojmią i gwarancją istnienia prawie każdej wiejskiej organizacji, on zasiewa ziarno wśród ludu i czuwa nad jego wzrastaniem.

Dziś nauczyciel szkoły powszechnej stał się autorytetem wsi, jakim w średniowieczu był ksiądz z plebanją, kościołem i organista oraz.. dziedzic ze dworem.

Dziś nauczyciel jest nietylko wychowawcą w szkole, ale jest w całem tego słowa znaczeniu pracownikiem społeczno-oświatowym, poruszającym całą machinę życia społecznego wsi od dołu.

To jego stanowisko zrozumiało dostatecznie państwo, gdyż dało mu możność publicznego omawiania spraw wychowania młodzieży i starszego społeczeństwa, dało mu pragmatykę — ustawę służbową, jakiej nie mają inni pracownicy — zarówno państwowi jak i samorządowi — inaczej uprzywilejowało go, a społeczeństwo darzy go zaufaniem.

Dziś więc przyszłość narodu spoczywa w ręku nauczyciela. Rozumie to bardzo dobrze społeczeństwo, bo jeżeli nauczyciel popełni jakąś niedorzeczność, to oczy całego społeczeństwa i prasy zwracają się niechybnie przeciwko jego postępkowi. Następuje krzyk i oburzenie, bo to może się odbić ujemnie na młodem pokoleniu, którego on jest wychowawcą, na które wywiera wpływ przemożny.

Nauczyciel szkoły powszechnej wraz z nauczycielem szkoły średniej utworzył potęgę moralną, o jakiej nie może marzyć żaden zawód. Stanowisko jego wzmogło się jeszcze bardziej przez połączenie się związków: Zawodowego Naucz. Szkół Średnich ze Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz., który od 25 lat prowadzi walkę o jutro szkoły polskiej. Dokonano tego na XI Jubileuszowym Zjeździe Delegatów Oddz. Powiat. z terenu całej Polski w dn. 3—6 lipca b. r. w Krakowie.

Z tej racji „Il. Kurjer Codzienny" sprawozdanie ze zjazdów w Nr. 177 z dnia 5 lipca b. r. wielkimi literami tak zatytułował: „W ręku nauczyciela przyszłość narodu".

I słusznie! Dziś nauczycielstwo polskie, zrzeszone w 45-tysięczną armję, rozsianą po miastach, miasteczkach, wioskach i zakątkach Rzeczypospolitej, dokąd nieraz cywilizacja prócz szkoły i nauczyciela nie sięga, bezpośrednio utworzyło potęgę członków skoordynowanych w pracy, idących zgodnym krokiem w walkę o jutro szkoły polskiej, o demokratyzm, o wychowanie wolnego obywatela państwa według ducha czasu, obywatela przystosowanego do współczesnego życia, postępu i kultury ogólno-ludzkiej i narodowej.

Nauczycielstwo stało się armją pokojową pracy nad wychowaniem młodego pokolenia, budową struktury duchowej i umysłowej społeczeństwa, podobną do armji walczącej o granice państwa i każdą piędź ziemi podczas wojny.

W ręku nauczyciela przyszłość narodu — to nie komunał, lecz głęboka prawda. **B.**

Warcholski Panaś może zostanie nareszcie poskromiony.

WARSZAWA. 28.IV. (Pat.). Wystąpienia księdza Panasia przeciw gen. Góreckiemu na łamach prasy opozycyjnej znajdą niebawem swój epilog w sądzie, dowiadujemy się bowiem, że ze względu na charakter przestępstw ks. Panasia, przedstawiających się jako naruszenie etyki ogólnoludzkiej i kapłańskiej, zwrócił się gen. Górecki w dniu dzisiejszym do J. E. arcybisk. metropolity lwowskiego ze skargą przeciw ks. Józefowi Panasiowi.

Medal pamiątkowy „Cudu nad Wisłą.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). Jak podają dzienniki, na pamiątkę 10-lecia „Cudu nad Wisłą" wybito w mennicy państwowej w Warszawie artystycznie wykonany medal pamiątkowy. Na jednej stronie widnieje na nim wizerunek Ojca Św. Piusa XI, który jako Nuncjusz Apostolski w Polsce w dn. sierpniowych 1920 r. nie opuścił Warszawy i obecnością swą krzepił ducha w społeczeństwie. Na drugiej stronie wyryto mapę Polski z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Na mapie zaznaczono specjalnie obszary, na których rozegrała się zwycięska walka armji polskiej z bolszewicką. Całkowity dochód z medalu przeznaczono na cele misyjne. Cena medalu wynosi 10 zł. i 1 zł. za przesyłkę.

Pawilon W. Księcia Witolda na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Kownie.

Tegoroczna Litewska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa, urządzona pod znakiem jubileuszowym wielk. ks. Witolda, jak się to zaznaczyło w samej uroczystości jej otwarcia, mieści też w sobie i pawilon—pomnik wielk. księcia. Oczekiwać też należało, iż dołożone zostaną wszelkie starania, by pawilon ten, o ile tylko można, odpowiadał swemu celowi ożywienia pamięci i odźwierciadlenia tak doniosłych w dziejach Litwy rządów wielk. ks. Witolda. Tymczasem przedstawiał się on nadzwyczaj skromnie, nawet rzec można, wprost ubogo, a co gorsze, nosił wyraźne cechy całkowitej przygodności i niemile uderzającej dowolności.

Nie można było w jego urządzeniu dopatrywać się jakiegokolwiek planu, próby jakiegobądź odtworzenia tego wielkiego okresu dziejowego w przeszłości Litwy. W pawilonie oglądaliśmy tylko kilka zabytków orężnych i numizmatycznych, parę szkiców rysunkowych, jak wizerunki Żyżki, kanclerza Cebulki, bojara litewskiego z czasów owych. Nadto widzieliśmy tam wizerunki samego wielk. ks., roboty pp.: Warnasa i Dobużyńskiego, oraz polską rycinę ze starego wizerunku tego księcia z Nieświeża, rysunku Hessego. Pozatem znajdowało się tam jeszcze kilka starych widoków Raudania, Krewa, Grodna i t. d., coprawda, ładnych, a wykonanych z rysunków Napoleona Ordy w zakładzie litograficznym Fajansa w Warszawie. Zapewne liczniejszy zbiór tych widoków przyczyniłby się do upiększenia i podniesienia wartości pawilonu. Tak zaś, robiły wrażenie jak gdyby tylko przygodnie tam się dostały, a przy tem, nie zdają się one już tak całkowicie łączyć z epoką Witolda.

Raudań, niewątpliwie zamek krzyżacki, wzniesiony przez wielkiego mistrza, Rudolfa Königa von Weitzau w roku J343 po zniszczeniu Baiersburga i tem imianem też w swym czasie nazwany na prośbę ks. bawarskiego Henryka, a niefortunnie w 1381 r. dobywany przez Kiejstuta, trafił tutaj chyba dlatego, że się dostał wraz z innemi zamkami w ręce Witolda 1384 r. podczas pierwszego powrotu jego od Krzyżaków do Jagiełły. Nad wszystkiem zaś dominowała wcale nieszczególna kopja ze słynnego obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem", boć trudno przecież mimo wszystko obejć się bez polskiego pendzla lub pióra, gdy chodzi o przeszłość Litwy.

Oprócz tego wszystkiego widzieliśmy w pawilonie jeszcze kilka obrazków, medal witoldowy p. Rymszy i na tem prawie już koniec. A przecież, zdawałoby się, pomijając już autentyczne pamiątki czasów witoldowych, o które trudno, tyleby można było zrobić dla rozszerzenia i pogłębienia treści pawilonu. Tak wykonalnem, chyba, było np. zgromadzenie możliwie licznych ilustracyj do dziejów Witolda, któreby naturalnie w znacznej, jeżeli już nie przeważnej, części należało zaczerpnąć z wydawnictw polskich, co, przypuszczać należy, nie byłoby już tak odstraszającem, zważywszy iż i obecnie bez rzeczy polskich obejść się nie dało, a z drugiej strony ilustracje np. do „Witoloraudy", Kraszewskiego, dzieła, o którym w swoim czasie „Auszra" pisała: czem dla Żydów stary testament, dla chrześcijan — Nowy testament, tem dla nas, Litwinów, ta pieśń Witolrauda", tak wielkiej zgrozy znowu chybaby nie wywołały.

Pozatem możliwem byłoby też uwidocznienie przy pomocy map tablic poglądowych i t. p. rozwoju np. terytorjalnego i społecznego Litwy, jej handlu i t. d. za czasów Witoldowych. A są to rzeczy przy obecnym zasobie źródeł dziejowych w pewnym stopniu wykonalne.

Chociażby i taki wysiłek przy skromnych nawet rozmiarach byłby już hołdem niepoślednim, złożonym pamięci Witolda w pięćsetletnią rocznicę jego śmierci.

O ile zawartość pawilonu Witoldowego sprawiła rozczarowanie, to przyznać należy, że zewnętrznie przedstawia się on ładnie, zbytnio przypominając tylko kaplicę w Szydłowie, która jest dziełem naszego, przedwcześnie niestety zmarłego, architekta i rzeźbiarza Wiwulskiego, twórcy pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. *D. K.*

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z dnia 28 lipca.

Front północno-wschodni. 4-a armja w odwrocie mniej więcej na linji Lelikowo-Kobryń - Kamieniec Litewski st. kolejowa Hajnówka.

1-a armja wykonuje planowy odwrót na rzekę Narew. Białystok został przez nieprzyjaciela zajęty.

Front południowo-wschodni. W 6-ej armji walki na linji Seretu.

Brygada z 18-ej dywizji generała Krajowskiego, pod dowództwem pułkownika Rachmistruka, wyruszyła z Podhorzec na Busk, dokąd wczoraj skierowała się kawalerja nieprzyjacielska. Po krótkim odpoczynku w Krasnem, brygada przeszła do natarcia i odzyskała Busk o godzinie 21-ej. Jazda nieprzyjacielska wycofała się w kierunku północnym.

Zarządzone przegrupowanie 2-ej armji do natarcia na Brody-Radziwiłłów zostaje programowo przeprowadzone. Części 1-ej dywizji Legjonów zostały ściągnięte pospiesznym marszem wzdłuż frontu około 50 klm. z rejonu Rożyszcza do Radomyśla (23 klm. na południe od Łucka).

Z dnia 29 lipca.

Front południowo-wschodni. Nieprzyjaciel zdołał sforsować Seret w kilku miejscach. Walki na linji tej rzeki trwają.

2-a armja: Dziś o świcie rozpoczęło się natarcie oddziałów 2-ej armji w ogólnym kierunku Brody-Radziwiłłów. 1-y pułk piechoty sforsował w kilku miejscach Styr i do wieczora zajął kilka miejscowości na jego wschodnim brzegu, kilkanaście kilometrów na północny wschód od Beresteczka. Natarcie naszej IV brygady jazdy przez Szczurowice w kierunku Brodów zostało przez przeważające siły nieprzyjacielskie odrzucone zpowrotem na Szczurowice.

Front północno-wschodni. Grupa poleska pod Brześciem Litewskim. Lewe skrzydło 4-ej armji opuszcza linję rzeki Orlanki

1-a armja: Wskutek odwrotu lewego skrzydła 4-ej armji 1-a dywizja litewsko-białoruska mimo powodzeń na swoim odcinku zmuszona zostaje do odwrotu z linji Narwi. Dalej na północy zażarte walki o przejścia na Narwi doprowadzają do sforsowania rzeki pod wsią Żołtki, w rejonie podgrupy generała Witkowskiego. Korpus jazdy Gaja posuwa się pod Łomżę.



W 10-tą rocznicę chwały oręża polskiego. Generał Dąb-Biernacki, jako dowódca odcinka na froncie polsko-rosyjskiem w r. 1920, dekoruje żołnierzy, którzy się odznaczyli na polu bitwy, orderem „Virtuti Militari".

Prasa francuska o przesileniu niemieckiem.

PARYŻ, 28. VII. (Pat.). Kwestja przesilenia niemieckiego służy w dalszym ciągu za przedmiot komentarzy prasy francuskiej. Wówczas gdy organy umiarkowane i prawicowe wyrażają przekonanie, że opinja publiczna niemiecka skłania się w swej większości ku skrajnie nacjonalistycznym dążeniom, prasa lewicowa pozostaje dotąd optymistycznie nastrojona i nie wątpi, że stronnictwa demokratyczno-republikańskie, które dla niej stanowią gwarancję przeciwko odwetowym zakusom Niemiec, potrafią zwyciężyć w przyszłych wyborach.

Likwidowanie starego sporu.

MEKSYK, 28-VII. (Pat.). — Przewlekły spór graniczny między Meksykiem i Stanami Zjednoczonemi, wynikający z kaprysów rzeki Rio Grande, która często zmienia swe łożysko do tego stopnia, że bywają wypadki, iż gospodarstwa, położone nad brzegiem rzeki, znajdują się w jednej części po stronie amerykańskiej, a w drugiej po meksykańskiej i odwrotnie, będzie wkrótce zlikwidowany ku obopólnemu zadowoleniu. Mianowicie, na mocy umowy meksykańsko amerykańskiej koryto rzeki będzie uregulowane na przestrzeni 160 mil angielskich. Koszt regulacji wyniesie zgórą 3 mljony dolarów.

Kary za... nieznalezienie „kułaków".

MOSKWA, 28-VII. (Pat.).—Podczas nowej rejestracji kułaków okazało się, że w całym szeregu rejonów zniknęły zupełnie zamożne gospodarstwa włościańskie. Władze poszczególnych rejonów stwierdziły w oficjalnych raportach, że w rejonach nie wykryto ani jednego kułackiego gospodarstwa. W okręgu omskim autorów tego rodzaju raportów okręgowy komitet wykonawczy pociągnął do odpowiedzialności sądowej, zarzucając im antypartyjną działalność.

Giełda warszawska z dn. 28.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	124,68—124,99—124.37
Gdańsk	173,39—173.82—172.96
Holandja	358,60—359 70—357.90
Londyn	43,38—43,49—43,27
Nowy York	8.899—8,919—8,879
Paryż	35,06—35,15—34.97
Praga	26,42—26,48—26,36
Nowy York kabel	8,911—8,931—8.891
Szwajcarja	173,15—173,58—172,72
Stokholm	239,71—240.31—239.11
Włochy	$46{,}68\frac{1}{2}$—$46{,}80\frac{1}{2}$—$46{,}56\frac{1}{2}$
Berlin w obr. pryw.	212,8.

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	55.50
10% kolejowa	103,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	56,00
5% warszawskie	59,50
8% warszawskie	76,35 - 76—76,20
8% Częstochowy	66,50
8% Łodzi	71,00
10% Siedlec	80,50
6% obligacje m. Warszawy	57,75

AKCJE:

Bank Polski	160,00
Firley	29,00
Lilpop	25,00
Ostrowiec serja B	58—57—60
Starachowice	15—15,2.

Mistrz detektywów.

Detektyw?... Słowo notorycznie cudzoziemskie, a zna je każdy ulicznik polski, i prowincjonalny urzędnik, i panienka stukająca na maszynie. Tajemniczy, twardy w spełnianiu obowiązków, zimno-odważny, niewzruszony, ale tkliwy dla dam, nieubłagany dla zbrodniarzy, oto współczesny bohater naszych czasów. Mistrzem w tworzeniu tych typów, ich niesamowitych wyczynów, przygód fantastycznych, acz opartych na nieubłaganej logice, był zmarły niedawno Conan Doyle, któremu warto wspomnienie poświęcić.

Bowiem miejsce jego jako autora detektywno - kryminalnych powieści jest i pierwsze genealogicznie, bo on je wprowadził, nadając im nową formę i ujęcie. Patrzył na nie od strony organów bezpieczeństwa, od strony broniącego się społeczeństwa, co, nie przestając być równie zaciekawiającem było o wiele moraln. ujęciem zdarzeń niż apoteozowanie rzezimieszków. Niezwykły, zupełnie specjalny zmysł w umiejętnem nawiązywaniu intrygi, w opisywaniu wykrętów i ucieczek zbrodniarzy i fałszerzy, sposoby obserwacji i odkrywania przestępców przez stworzonego piórem, słynnego na całej kuli ziemskiej „Scherlocka Holmesa" wraz z przyjacielem Watsonem, odkrywającym najzawilsze matactwa ludzkie, duże zdolności literackie, dające każdej książce o wiele wyższy poziom niż zwykle miewają tego rodzaju „bujdy", zapewniły Conan Doyle'owi sławę, która wzrosła do tego stopnia, że król angielski obdarzył go tytułem baroneta! (Musiał Jego Majestat czytać Psa Baskerswillów!), ale dał mu szlachectwo za uzasadnienie wojny z Boerami.

Conan Doyle urodził się w stolicy Szkocji, w Edynburgu, i ta jego jego narodowość tłumaczy nam skłonność ostatnich lat jego życia: zajęcie się zupełne medjumizmem, wirującemi stolikami etc. Szkoci są często wizjonerami, a kraj ich roi się od legend, duchów „fay", wróżek-czarodziejek, zamków nawiedzanych przez widma, zaklętych jeźdźców, ondyn itp. W Edynburgu przeważnie przeszło życie Conan Doyle'a, tam bowiem skończył nauki i zostawszy doktorem, zaczął praktykować. Dla rozrywki i odpoczynku po uciążliwej pracy, pisywał sobie różne „bezsensowne historje", i czytywał je znajomym, aż je zaczęli sobie wyrywać wydawcy. Działo się to mniej więcej przed 50 laty; nikt nie znał przeciętnego lekarza sir Doyle'a, ale cały prawie świat wyrywał sobie każdą nową książkę o Holmesie, ulubieńcu młodzieży i dorosłych. Tłumaczono go na wszystkie języki, wydawano zeszytami. We Francji znalazł się zręczny naśladowca, Maurice Leblanc, którego przygody Arsena Lupin rywalizowały z pracami Scherlocka Holmesa, a **L'aiquille creuac, Le parfim de la dame en noir** i cały cykl przygód Lupina rozchwytywano prawie równie skwapliwie jak **Znak czterech, Psa Baskerswillów** i setki innych opowiadań. Bo Doyle inaczej traktował swe opowieści od francuskiego kolegi: Leblanc apoteozował złodziejaszka Lupin'a, robił z niego sympatycznego, rycerskiego, wesołego w płataniu psikusów policji i gentelmana, prowadzącego długie romanse, gdzie kobieta odgrywała dużą rolę. Conan Doyle rzucał przeważnie krótkie, nowelkowe opowiadania, zaczynające się od przeczytanej w gazecie zbrodni, którą Scherlock Holmes chciał wykryć z własnej ochoty, lub o której wykrycie przychodzili go prosić „ci panowie z Schotland Yard'u", t. j. oficjalne organy policyjne lub prywatni, zrozpaczeni nieszczęśnicy. Romans, miłość, kobieta odgrywały rolę przygodną i nie stanowiły osi zainteresowań, były jednym z czynników akcji jedynie.

Bohaterem opowiadań jest król detektywów, sympatyczny, o powściągliwym humorze, żartobliwy Holmes, natrząsający się łagodnie z przyjaciela Watsona, zaprzyjaźniony z uliczznikami, służbą, odważny, bez wahań, gentelman w każdym calu. Zwycięża zawsze, trudniej czy łatwiej dochodząc do prawdy w tajemniczych zdarzeniach, które mu do opracowania podaja; czasami zbrodniarz umyka mu z ręki, nigdy prawda Tę odkrywa zawsze ku zadowoleniu uczciwych ludzi; ratuje społeczeństwo od krzywdy, wspomaga i ochrania młode kobiety, na których niewinność i posag polują ponure obieżyświaty, bogatych starców napastowanych przez spadkobierców, prostuje ścieżki zbłąkanych, młodych przestępców. Jest rycerski, szlachetny, walczy o maralność swego społeczeństwa z purytańską bezwzględnością, a przecież nie jest nigdy nudny i sprawia ten cud, że w walce prawa z bezprawiem, sympatje szerszych warstw czytających książki Conan Doyle'a z zachwytem idą nie w stronę rzezimieszka, ale ku organom praworządności i porządku społecznego. Jest to wielką zasługą p. Conan Doyle'a, a zarazem zwycięstwem jego talentu, gdyż, zauważyliśmy to chyba wszyscy, zwykle sympatje autora i publiczności idą ku temu, który jest sądzony, obwiniony, który ucieka, kryje się, oszukuje i operuje wśród społeczeństwa jak tygrys wśród dżungli.

Do swych opowiadań umie Conan Doyle dodać szczyptę egzotyzmu, wspomnieniami o Indjach, fakirach, dzikich zwierzętach, rzecz dziwna, nie zaczepia wcale świata duchów, który później tak go zaabsorbował, że zaniechał nawet pisywania swych ciekawych historyj kryminalnych.

Poświęcił się zupełnie wywoływaniu zjaw, stolikom wirującym, rozmowom ze sławnymi nieboszczykami i twierdził, że może się porozumiewać z niewidzialnemi duchami, otaczającemi glob ziemski. Nie wiemy czy mu to dużo przyniosło satysfakcji i czy coś w tej dość problematycznej dziedzinie odkrył, z żalem stwierdzić natomiast musimy, że od lat dziesięciu oddany tym rozrywkom, zaniedbał swój talent i przestała go obchodzić międzynarodowa sława jego powieści. Na fotografji wygląda sprytny detektyw na naszego poczciwego, o chytrych oczkach, zagrodowego szlachcica, bo i wąsy nawet tak przystrzygał.

Od czasów tych pierwszych powieści mających za treść walkę przestępców z przedstawicielami ładu społecznego, ileż się namnożyło tego rodzaju powieścideł! U nas próbuje tego „genru" kilku młodych autorów ale że nie wychodzą poza przeciętność, niema powodu robienia im reklamy. Przebrzydły Wallace, nudny i rozwlekły, do karykatury doprowadził ten rodzaj niemożliwemi w sytuacjach powieściami, tak jak Curwood autor Barri i Wilczycy, jest rozwlekłym naśladowcą Jack Londona. Tak to nieraz bywa. Ktoś coś napisze, co się podoba, idzie, kupują! Dalejże naśladować, może się też ua.d Ale niezawsze naśladowca ma talent swego pierwowzoru i publiczność smutnie na tem wychodzi.

Wszystko przemawia za tem, że nieprędko doczekamy talentu w rodzaju zmarłego Conan Doyle'a, którego cechowała zręczność w zawikłaniu i odplątaniu intrygi oraz spora doza poetycznego ujmowania zdarzeń i krajobrazu, co się np. w Psie Baskerswillów objawia. Jest to powieść tak przykuwająca, że najpoważniejsi ludzie nie mogli się od niej oderwać i zacząwszy... czytali jednym tchem do końca!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Lidzie.

Dnia 22 czerwca odbyło się w Lidzie ostatnie posiedzenie obecnej Rady Miejskiej pod przewodnictwem zastępcy burmistrza p. M. Pupko, który zagaił posiedzenie i odczytał porządek obrad.

Przy rozpoznaniu wykonania budżetu za rok 1929/30 Rada Miejska stwierdziła, iż przekroczenia sum preliminowanych, niedobory i zadłużenie, w które miasto popadło, mają słuszne uzasadnienia, albowiem mienie miejskie wzrosło o 2 wspaniałe gmachy więcej. Jeden z nich to elektrownia miejska, która dzięki najbardziej nowoczesnym urządzeniom pod względem technicznym — przy racjonalnej gospodarce już po 7, a najdalej 8 latach, może zamortyzować sama poniesione koszta przy budowie i dawać w przyszłości zyski wcale pokaźne.

W rezultacie Rada Miejska sprawozdanie budżetowe w całości przyjęła, a jednocześnie powzięła jednogłośnie uchwałę o wyrażenie podziękowania za współpracę z Radą, za nader owocną i wydajną pracę na rzecz miasta w czasie ostatniej kadencji pp.: burmistrzowi Rudolfowi Bergmanowi, zast. burm. M. Pupko, ławnikom A. Przybytce i M. Kaczmarowi, księgowemu magistr. A. Salmanowiczowi, sekretarzowi B. Witorzeńciowi, ref. wodz. podatk. H. Mantejowi i wogóle wszystkim pracownikom Magistratu, którzy sumienną pracą, takiem sowim, a także zupełnem zrozumieniem spraw miejskich przyczynili się do postawienia Magistratu na odpowiednim poziomie i do rozwoju miasta.

W sprawie nabycia posesji pod zamiejscowy sąd okręgowy w Lidzie, postanowiono nabyć od firmy „Progress" w Lidzie nieruchomość przy ul. Komercyjnej Nr. 14, składającą się z 2 budynków piętrowych murowanych, drwalki murowanej i placu, za sumę 60 tysięcy złotych.

Do podpisania aktu kupna i przeprowadzenia wszelkich związanych z powyższem formalności Rada Miejska jednogłośnie upoważniła zastępcę burmistrza p. M. Pupkę i radnego p. dra B. Sopoćke.

Na wniosek Komisji Rada Miejska postanowiła w sprawie podatku od budynków wyznaczyć nowy 2-tygodniowy termin, który będzie się liczył od dnia ogłoszenia, do składania odwołań na wymiar podatku miejskiego od budynków w roku 1930 z tem, że suma zeszłoroczna będzie całkowicie pobrana. W dalszym ciągu obrad Rada Miejska postanowiła przyjąć pod uwagę ciężki stan materjalny wdowy po weterynarzu miejskim ś. p. Robercie Rennercie oraz długoletnią służbę wymienionego i uchwaliła p. Amie Rennertowej na leczenie i utrzymanie chorej córki jednorazowy zasiłek w wysokości 300 złotych, który to wydatek pokryty zostanie z osiągniętych oszczędności w dziale wydatków rzeźni.

W sprawie podania rzeźników o zmniejszenie opłat za ubój bydła na rzeźni Rada Miejska postanowiła skierować podanie powyższe do Komisji Finansowej dla opracowania wniosku po uprzedniem porozumieniu się z przedstawicielami rzeźników i lekarzem rzeźni.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący p. Pupko oświadczył, że w dniu tym odbyło się ostatnie posiedzenie obecnej Rady Miejskiej, poczem w dłuższem swem przemówieniu zobrazował dokładnie całokształt trzechletniej pracy obecnej Rady, dzięki której staraniom i zabiegom miasto wzbogaciło się o jeden gmach szkolny i elektrownię, zaopatrzoną w najnowsze urządzenia techniczne, stan miasta został podniesiony przez wybrukowanie ulic, ułożenie chodników, częściową meljorację bagnistych terenów oraz przeprowadzenie wysiłków nad podniesieniem opieki społecznej i szpitalnictwa. W końcu swego przemówienia przewodniczący w gorących słowach wyraził podziękowanie obecnej Radzie Miejskiej w imieniu całego społeczeństwa m. Lidy za istotne zrozumienie potrzeb naszego miasta oraz mozolną pracę w ciągu ostatniego trzechlecia nad podniesieniem zniszczonego wojną i od dłuższego czasu zaniedbanego grodu Gedymina.

MOŁODECZNO

+ **Pożar.** Z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar we wsi Szkuniki, gm. hermanowickiej, pow. dziśnieńskiego.

Ogień strawił dom mieszkalny Anastazji Trepaczko, wyrządzając na półtora tysiąca złotych straty.

+ **Pożar.** We wsi Łabaczówka, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego spłonęła stodoła wraz z sianem, koniczyną, sieczkarnią i wozem.

Poszkodowany Cyrjan Niechwiadowicz oblicza straty na 1200 zł.

Pożar spowodowały nieletnie dzieci Niechwiadowicza.

LIDA

+ **Z pożarnictwa.** W związku z podziałem powiatu lidzkiego na rejony odbyły się ostatnio odprawy naczelników poszczególnych straży pożarnych w Lidzie, Lipniszkach i Zabłociu, na których po omówieniu spraw bieżących podano kandydatów na naczelników rejonów. Z rejonu Lida I wystawiono kandydaturę p. Dworeckiego naczelnika L. O. S. P.; z rejonu Lida 2 — p. Milanowskiego zast. naczelnika O. S. P. na Słobódce; z rejonu Lipniszki — kandydaturę pp. Grabowskiego Stan. naczelnika O. S. P. Sobolniki, Misztuny Konstantego nacz. O. S. P. Gieranony i Iwania Józefa zast. nacz. O. S. P. Lipniszki; z rejonu Zabłoć podano pp.: Wilkowskiego Jakóba nacz. O. S. P. Zabłoć, Ignaszewskiego Józefa nacz. O. S. P. Zapurdziany i Szmigiery Kazimierza nacz. O. S. P. przy P. W. w Markuciach. W Białohrudzie wybrano naczelnika rejonu p. Łastowskiego, w Ejszyszkach p. St. Gołowieckiego, pozostałe zaś rejony w najbliższym czasie zgłoszą swoich kandydatów.

NOWA WILEJKA

+ **Śmierć pod pociągiem.** W niedzielę o godz. 6-ej rano pociąg, zdążający z Mołodeczna do Wilna na 9 klm. od Nowej Wilejki wpadł na pastuszka Stanisława Fiedorowicza, lat 12-tu, mieszkającego we wsi Sadzuniszki, gm. [illegible].

Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Z POGRANICZA

+ **Symboliczny „marsz na Wilno".** Młodzież litewska ze szkół i organizacyj litewskich, przebywająca obecnie w obozach letnich na pograniczu polsko-litewskiem, rozłączona przez przywódców agitatorów, urządziła onegdaj wspólnie z szaulisami symboliczny „marsz na Wilno". Kilkuset wyrostków wkroczyło na rejonie odcinka granicznego Troki, przedefilowało wzdłuż granicy, wznosząc szereg wrogich okrzyków pod adresem Polski.

Demonstracji tej asystowało kilku oficerów litewskich.

+ **Szmugiel bibuły komunistycznej.** Patrol K. O. P-u przejął w rejonie Krasnego transport bibuły komunistycznej. W związku z tem aresztowano 4 osoby.

+ **Podziemna robota wywrotowa.** Na lewie rejonie granicy Wilejki ujawniono w lesie masówkę komunistyczną. Wszyscy uczestnicy masówki w ilości 5 osób zostali aresztowani. Znaleziono przy nich bibułę komunistyczną przeznaczoną na kolportaż wśród mieszkańców okolicznych wsi.



Wiec protestacyjny Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grajewie.
Na rynku w Grajewie odbył się onegdaj olbrzymi wiec protestacyjny Z.O.K.Z., który pomimo całodziennego ulewnego deszczu zgromadził przeszło 4 tys. osób.

Święto 6 p. p. Legjonów.

W dniu 28 b. m. okryty chwałą bojową w walkach o niepodległość 6 p. p. Leg. obchodził uroczyście 15-lecie swego istnienia.

W przeddzień właściwego święta o godz. 21-ej na boisku sportowem pułku na Antokolu przy licznym udziale publiczności odbyła się smutna uroczystość symboliczna — t. zw. apel poległych 6 p. p. Leg. Wywołana została długa lista bohaterów, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli w ofierze swe młode życie.

Nazajutrz o godz. 10-ej rano w kościele św. Piotra i Pawła J. E. ks. biskup d-r Bandurski odprawił uroczystą Mszę św., na której reprezentowane były poczty sztandarowe wszystkich pułków garnizonu wileńskiego oraz obecni byli przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i cywilnych.

Po skończonem nabożeństwie na ul. Kościuszki odbyła się defilada pułku, który swym dziarskim wyglądem i doskonałem wyszkoleniem wzbudził podziw licznie zebranej publiczności.

Defiladę przyjął p. wojewoda Raczkiewicz w otoczeniu dostojników wojskowych i cywilnych.

O godz. 12-ej w koszarach pułku odbył się obiad żołnierski z udziałem przedstawicieli władz. Uroczystości zakończył bal w kasynie oficerskim.

Likwidacja organizacyj komunistycznych.
Bogaty skład i archiwum wywrotowe w rękach władz bezpieczeństwa.

Wytężona praca wydziału śledczego P.P. m. Wilna w nieustannej walce z przestępstwami zarówno kryminalnemi jak też wywrotowemi odnosi raz poraz sukcesy, które chlubnie świadczą o kierownictwie tego wydziału i jego personelu.

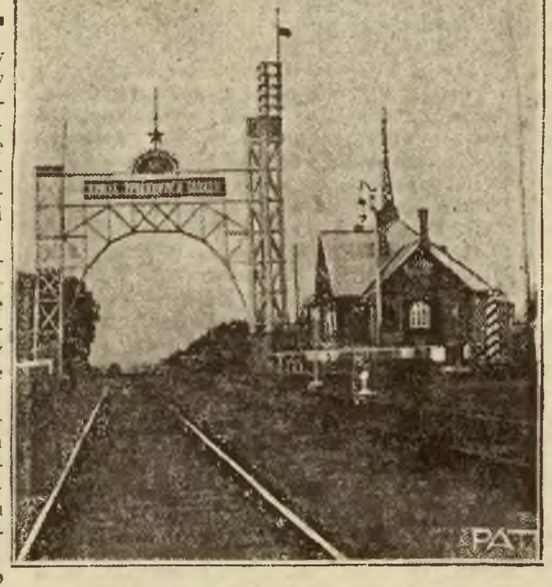
Ostatnio zanotować musimy na dobro tej instytucji brawurowe zlikwidowanie niebezpiecznej organizacji antypaństwowej.

Oto w sobotę ubiegłą po długiej i żmudnej obserwacji wydział śledczy przystąpił do likwidacji miejskiego komitetu K. P. Z. B. i organizacji młodzieży komunistycznej t. zw. „Pionier".

W czasie rewizji dokonanej w jednym z domów na Zarzeczu ujawniono bazę operacyjną wywrotowców.

Znaleziono tu kilka tysięcy egzemplarzy literatury antypaństwowej i kompromitujących rękopisów oraz bogate archiwum „Pioniera".

Na miejscu aresztowani zostali znani policji działacze komunistyczni: Dora Mine oraz student U. S. B. Okulewicz.



Brama bolszewicka na granicy polsko-sowieckiej w Kołosowie. Na bramie tej widnieje kokieteryjny napis: „Priwiet trudiaszczymsia zapada" (Powitanie pracującym zachodu)

Z pobytu prezesa tureckiego Touring-Klubu.

Przed dwa dni bawił w Wilnie prezes tureckiego Touring-Klubu, deputowany do parlamentu tureckiego, Reszid Saffet Bej, będący zarazem naczelnym redaktorem poważnego miesięcznika „Ekonomist Marjem".

Jak donosiliśmy, przebywa on w Polsce od pewnego czasu.

W Wilnie po przyjeździe Reszid Bej odwiedził w sobotę wojewodę wileńskiego Raczkiewicza w pałacu i odbył z p. wojewodą dłuższą konferencję, informując się o ruchu muzułmańskim w Polsce. Tegoż dnia Reszid Bej wyjeżdżał w odwiedziny do muftiego Szynkiewicza, który przebywa obecnie w majątku swym Łostaje w pow. oszmiańskim. Mufti Szynkiewicz pomimo silnego niedomagania, gdyż w czasie swego wyjazdu oficjalnego do Hedżasu z reprezentantem rządu Rzeczypospolitej nabawił się malarji, konferował z gościem tureckim czas dłuższy. Następnie Reszid Bej zwiedzał osady tatarskie i wsie i był również w gościnie w Kątach u państwa Bohdanostwa Achmatowiczów. W niedzielę po zwiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, zwiedził Reszid Bej Troki, podejmowany przez karaimów tamtejszych.

W czasie pobytu swego w Wilnie gość turecki podejmowany był przez konserwatora Lorentza z ramienia p. wojewody śniadaniem, w którym uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele wileńskiej gminy muzułmańskiej.

W poczekalni życia.

Wielu z nas nie żyje pełnem życiem, ale tkwi przez lata, a częściej przez całe życie w jakiejś poczekalni, w jakiemś przedsionku życia... W tem czekaniu jesteśmy niesłychanie cierpliwi. Wierzymy, że przecież karta naszego losu zmieni się... Tymczasem mijają lata i jakoś nic się nie chce odmienić... Czekamy daremnie...

Trzeba mieć siłę przerwać to oczekiwanie i powiedzieć sobie — basta! Nasza przyszłość to tylko dalszy ciąg naszego „dzisiaj" „Dzisiaj" — to jest jedyna nasza rzeczywistość, z niej to tworzy się nasz los. Na loterji życia bardzo rzadko wychodzi dla nas główny los... Nie oczekując więc na szczęśliwe zdarzenia, które inaczej pokierują naszym losem, trzeba z niesłabnącym wysiłkiem pracować i już dzisiaj budować sobie przyszłość. Praktycznie tę radę da się wykonać w ten sposób, że musimy zawrzeć ubezpieczenie życiowe w P. K. O., aby, odkładając co miesiąc pewną sumę pieniędzy, po latach kilkunastu dojść do kapitału zabezpieczającego naszą starość.

Nie zwlekajmy z tą sprawą, zawrzyjmy ubezpieczenie zaraz, abyśmy kiedyś nie musieli żałować.

Nie wiadomo przecież co nas czeka, a tylko dzień dzisiejszy do nas należy. Spieszmy się, aby nie było za późno.

Lubicz.

Wykaz książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe

Serji II-ej, wylosowanych dn. 25 lipca 1930 r. Nr. Nr.: 50.195, 50.334, 50.338, 50.372, 51.147, 51.160, 51.311, 51.344, 51.349, 51.387, 51.995, 52.145, 52.219, 52.670, 52.848, 53.204 53.209, 54.041, 54.865, 55.651, 56.088, 56.169, 57.788, 59.930, 60.426, 60.479, 61.120, 61.336, 63.121, 63.240, 64.803, 64.998, 65.248, 65.461, 66.249, 66.309, 67.701, 67.737, 67.846, 68.365, 68.606, 68,833, 68.887, 69.113, 69.505, 69.554, 69.580, 69.705, 69.766, 69.882, 69.901, 70.503, 70.584, 70.992, 71.025, 71.112, 71.164, 71.784, 71.847, 71.895, 72.650, 72.931, 73.073, 73.074, 73.880, 74.846, 75.393, 76.044, 76.416, 76.800, 76.859, 77.176, 77.305, 78.274, 78.421, 78.481, 78.570, 78.910, 79.050, 79.241, 79.317, 79.337, 79.689, 80.542, 80.991, 81.661, 81.892, 82.054, 82.119, 82.655, 82.667, 82.763, 83.169, 83.825, 83.928, 84.956, 85.575, 85.736, 86.133, 86.253, 87.772, 87.984, 88.001, 88.633, 88.635, 88.645, 88.768, 89.525, 89.746, 91.226, 92.281, 94.109.

KRONIKA

Wtorek 29 Lipca

Dziś: Marty P. i Olawa M.
Jutro: Julitty P. M. i Donatylli

Wschód słońca—g. 3 m. 47
Zachód —g. 19 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 757
Temperatura średnia: + 19° C
najwyższa: + 24° C
najniższa: + 15° C
Opad w milimetrach: 0,3.
Wiatr: zachodni.
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia.
Uwagi: przelotny deszcz.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Zgon naszego korespondenta.** Otrzymaliśmy dziś telegraficzną wiadomość o śmierci naszego korespondenta z Prozorok ś. p. Michała Nikiforowskiego.

Wobec braku szczegółów poprzestajemy narazie na tej krótkiej notatce, którą uzupełnimy po otrzymaniu bliższych informacyj.

OSOBISTE.

— **Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego** p. Ludwik Szwykowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **W sprawie meldowania się starostów u ministra spraw wewnętrznych.** Wobec szczupłości kredytów, przeznaczonych na opłacanie diet i kosztów podróży, minister spraw wewnętrznych zwolnił czasowo nowomianowanych starostów i kierowników starostw oraz starostów, przenoszonych w tymże charakterze na inne miejsce służbowe, od obowiązku zgłaszania się u niego przed objęciem kierownictwa starostwa.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych zarządził, aby nowomianowani i przeniesieni starostowie meldowali się w czasie pierwszego pobytu służbowego w Warszawie.

Z POLICJI.

— **Motoryzacja policji.** W kołach służbowych bezpieczeństwa istnieje tendencja zmotoryzowania policji. W związku z tem okazało się koniecznem zwiększenie ilości policjantów specjalnie wyszkolonych w zakresie bezpieczeństwa ruchu motorowego.

Szkoła policyjna w Żyrardowie przeszkala zastępy funkcjonarjuszów policji w specjalnym kursie znajomości jazdy i techniki automobilowej oraz dokładnej znajomości przepisów bezpieczeństwa ruchu.

W dniu 25 b. m. odbyły się przed komisją wojewódzką egzaminy dla słuchaczy szkoły policyjnej w Żyrardowie. Egzaminy, w wyniku których kilkudziesięciu funkcjonarjuszy policji otrzymało świadectwa ukończenia, dały naogół wyniki gardzo dobre.

MIEJSKA.

— **Wileński projekt budownictwa mieszkaniowego.** Komisja budownictwa mieszkaniowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zakończyła ostatnio prace nad opracowywaniem projektu ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego. Po zaznajomieniu się i zatwierdzeniu projektu przez kompetentne i odnośne czynniki Izby, zostanie on przesłany instytucjom centralnym w Warszawie.

Podkreślić tu wypada, że w przeciwieństwie do opracowywanych dotychczas projektów, opierających sfinansowanie budownictwa na nowym podatku — projekt wileński opiera się na pożyczce budowlanej oraz uposaża komitety lokalne budownictwa w szeroki zakres kompetencji.

Bliższe szczegóły o wymienionym projekcie wydrukujemy z chwilą zatwierdzenia go przez władze centralne.

— **Zamknięcie piekarń niehigjenicznych.** Jak wiadomo wszystkie piekarnie nie odpowiadające wymaganiom sanitarno-higjenicznym mają ulec zamknięciu. W Wilnie zamkniętych będzie 119 piekarń.

— **Choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 7; czerwonka — 1; płonica — 26 (w tem 1 zgon); błonica — 2; odra — 4; róża 6 (zgon 1); gruźlica — 8 (zgonów 8); jaglica — 7; krztusiec — 6.

Ogółem chorowało 67 osób, w tem 19 śmiertelnie.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych.** Minister pracy i opieki społecznej wydał, na wniosek Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, w porozumieniu z ministrem skarbu, zarządzenie w sprawie przedłużenia do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31 sierpnia b. r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z Funduszu Bezrobocia w ciągu 13-tu tygodni.

Zarządzenie powyższe dotyczy: m. Warszawy, woj. warszawskiego, m. Łodzi, większości pow. woj. łódzkiego, kieleckiego, m. Kielc, m. Lublina, niektórych pow. woj. lubelskiego, białostockiego z m. Białymstokiem, woj. wileńskiego z m. Wilnem, woj. nowogródzkiego, całego terenu woj. pomorskiego, m. Poznania, większości powiatów woj. poznańskiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego oraz całego woj. śląskiego.

SPRAWY PRASOWE.

— **Odebranie debitu pocztowego.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debity pocztowe następującym czasopismom zagranicznym: „Fiziczeskaja Kultura", czasopismo w Moskwie, w języku rosyjskim, „Na Pomoc — Au secours", czasopismo wydawane w Anderleght (Belgja), w języku polskim, „Wojna i rewolucja", czasopismo wydawane w Charkowie, w języku rosyjskim, „Danziger Volksblatt, czasopismo wydawane w Gdańsku w języku niemieckim oraz dodatek „Kreuz und Krone".

Z KOLEI.

— **O przestrzeganie czystości w bufetach kolejowych.** Minister komunikacji wydał zarządzenie, w którem zwraca uwagę na należyte przestrzeganie zasad czystości i higjeny w restauracjach i bufetach na dworcach kolejowych.

Minister komunikacji przypomina, że czystość i higjena w restauracjach i bufetach kolejowych przestrzegane muszą być jak najściślej, zwłaszcza w obecnym okresie letnim, kiedy wielka ilość much i owadów, będących rozsadnikami chorób zakaźnych, przedstawia szczególne niebezpieczeństwo dla zdrowia podróżnych. Ostatnio np. stwierdzono, że w niektórych bufetach dworcowych pieczywo podawane jest bez należytego opakowania.

Minister komunikacji poleca dyrekcjom kolejowym stosowanie w stosunku do dzierżawców bufetów, nieprzestrzegających obowiązujących przepisów sanitarnych, wszelkich przewidzianych odpowiedniemi rozporządzeniami sankcyj.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Egzaminy farbiarskie.** Naskutek wystąpienia korporacji kupców mydlarsko-farbiarskich sprawa egzaminów farbiarskich została odroczona do późnej jesieni r. b. Korporacja jako jedyna reprezentantka i organizacja zawodowa farbiarzy, jest upoważniona na zasadzie ustawy przemysłowej, do urządzania kursów farbiarskich, kwalifikowania zawodowego, oraz wydawania odpowiednich świadectw kwalifikacyjnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Ze Stow. Absolwentów Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.** W skład nowego zarządu, wybranego przez nadzwyczajne walne zebranie członków A. I. N. H. G., odbytego w dniu 17 czerwca 1930 r. weszły następujące osoby: prezes Borejko Eugenjusz, viceprezes Janczewski Wacław, sekretarz Korsakówna Jadwiga, skarbnik Szczypczyński Alfons, członek zarządu Sławińska Jadwiga.

— **Oddział wileński Zw. Stenografów.** Stow. A. I. N. H. G. podaje do wiadomości członków S. A. I. N. H. G., iż z inicjatywy p. E. Borejki, członka Centralnego Związku Stenografów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie we wrześniu założony zostanie w Wilnie Oddział Wileński Zw. Stenografów.

Do oddziału powyższego będą mogli należyć: 1) absolwenci Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, 2) słuchacze powyższego Instytutu, 3) Absolwentki Liceum Handlowego w Wilnie, 4) absolwentki Żeńskiej Średniej Szkoły Przem.-Handlowej, 5) absolwenci Średniej Szkoły Handlowej.

Informacyj w sprawie powyższej udziela p. E. Borejko codziennie w Banku Związku Spółek Zarobkowych od godz. 9-ej do 2-ej oraz w mieszkaniu przy ul. Artyleryjskiej 2/3 w piątki od godz. 6-ej do godz. 8 wiecz.

RÓŻNE.

— **Gry loteryjne.** Naskutek zarządzenia władz administracyjnych wstrzymane zostało dalsze wydawanie pozwoleń na urządzanie kół szczęścia i innych gier loteryjnych, w których realizacja losów następuje zaraz bezpośrednio po jego zakupie.

Na urządzanie loterji fantowej z natychmiastową realizacją wygranej można zezwalać tylko wówczas, gdy kapitał gry tej imprezy nie przekracza 1000 złotych. Prowadzone bowiem dotąd gry te na wielką skalę w kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu miejscach równocześnie są bardzo trudne do kontrolowania i dają łatwe pole do nadużyć.

W wydawanych zezwoleniach należy zawsze podawać warunek i wartość najniższej wygranej, która nie może być nigdy niższa od ceny losu.

— **Wzmożenie się eksportu lnu.** W związku z premjowaniem eksportowanego lnu wywóz tego produktu w roku bieżącym wzmógł się bardzo znacznie. W ciągu czerwca i lipca r. b. z terenu 4-ch województw wschodnich wywieziono około 150 ton lnu trzepanego. Rynkami zbytu są przeważnie Łotwa, Niemcy i Czechosłowacja.

— **Jednolita ordynacja podatkowa.** W dniu wczorajszym powrócili do Wilna dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie i profesor skarbowości na Uniwersytecie wileńskim p. Gutkowski; brali oni udział w posiedzeniu komitetu podatkowego. Przedmiotem obrad była sprawa opracowania jednolitej ordynacji podatkowej.

— **Odznaki dla ociemniałych inwalidów wojennych.** Władze udzieliły Związkowi Stow. Ociemniałych Żołn. R. P. zezwolenia na noszenie przez członków w klapie ubrania odznak z napisem: „Ociemniały Inwalida Wojenny". Równocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie podwładnym sobie organom, by otaczać szczególną opieką wyżej wspomnianych inwalidów przez życzliwe i szybkie załatwianie ich próśb, zapewnianie im miejsc siedzących, ułatwiania przejść przez ulicę w szczególności w miejscach o wielkim ruchu kołowym i t. p.

Województwo podając to rozporządzenie ministerjalne do ogólnej wiadom., wzywa społeczeństwo do udzielania jak najżyczliwszego poparcia władzom przy spełnianiu powyższych dyrektyw.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś w dalszym ciągu komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka". Dzisiejsze przedstawienie zostało zakupione przez kolejowców.

Codziennie odbywają się pod reżyserją R. Wasilewskiego próby z krotochwili francuskiej Praxy „Jej chłopczyk".

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś ostatnio wystawiona barwna rewja w 22 obrazach „A u nas jak w Paryżu!", która cieszy się wyjątkowem powodzeniem. Program niezwykle urozmaicony. Atrakcję wielką stanowi balet wschodni „Sulamit" z Topolnicką i Ostrowskim na czele. Początek o godz. 8 m. 30. Bilety nabywać można codziennie od godz. 11 do 4 po poł. w kasie Lutni, od godz. zaś 5-ej w kasie Teatru Letniego.

— **„Wino, kobieta i dancing".** W piątek, 1-go sierpnia zespół dramatyczny Teatrów Wileńskich wystawia w Teatrze Letnim pod reżyserją dyr. Fr. Rychłowskiego doskonałą komedję S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing".

— **Koncert M. Erdenko.** W czwartek nadchodzący 31 b. m. wystąpi raz jeden tylko w Teatrze Lutnia światowej sławy fenomenalny skrzypek-wirtuoz Michał Erdenko. W interpretacji tego świetnego artysty usłyszymy szereg poważnych arcydzieł muzycznych. Bogaty program zawiera kompozycje: Bach-Busoni, Szumann, Liszt, Szymanowski, Rimski-Korsakow, Bizet-Sarasate i wielu innych. Całość i program dopełni występ wybitnej pianistki Diny Gelcer. Bilety już nabywać można w kasie „Lutnia" codziennie od godz. 11—9 bez przerwy.

— **Koncert w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś, dnia 29. VII. staraniem Tow. Filh. koncert Stanisława Nowickiego, artysty opery katowickiej, z udziałem orkiestry symfonicznej pod dyrekcją prof. E. Dziewulskiego. W programie: St. Moniuszko, Puccini, Verdi, Czajkowski, Nowowiejski, Żeleński i inni. Początek o godz. 20-ej. — Ceny miejsc od 20—40 groszy.

RADJO

WTOREK, dnia 29 lipca 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Kom. meteorolog. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Aeroklubu Akadem. 17.35: Odczyt z Krakowa i koncert z Warszawy. 19.00: Audycja literacka: „Opowieść" zradjof. nowela Conrada. 19.40: Program na środę. 19.45: Prasowy dzien. radj. z Warszawy. 20.00: Rozmaitości. 20.05: „Gdzie byłem, co widziałem?" (część III — Belgja) — pog. wygł. T. Łopalewski. 20.30: Koncert (Transm. z ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie). 22.15: Komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, dnia 30 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Odcinek powieściowy. (Dalszy ciąg czytania „Opowieści zasłyszanych" J. Conrada. 19.20: Pieśni Eugenjusza Dziewulskiego do słów Kazimiery Iłłakowiczówny w wyk. Zubolewiokiej (śpiew) i autora (akomp.). 19.50: Program na czwartek i rozmaitości 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 31 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warsz. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Organizacyj Społecznych. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy. 19.00: Audycja dla dzieci: „Na polskiej fali" zradjofon. fragmenty z powieści Jerzego Bandrowskiego. 19.25: Przegląd filmowy. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert (trio hawajskie), słuchowisko z Krakowa, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

—o—

Nowinki radjowe.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ.

We wtorek 29-go b. m. czekają nas dwie interesujące audycje muzyczne. W koncercie popołudniowym weźmie udział młoda i utalentowana śpiewaczka p. Irena Gadejska, obdarzona świeżym i dźwięcznym głosem, który nie po raz pierwszy dotrze do naszych głośników. Usłyszymy również w tym koncercie utalentowanego wiolonczelistę p. Bolesława Ginzburga. Program obejmuje mało znaną sonatę Eulesa na wiolonczelę i fortepian, ponadto szereg utworów solowych: nastropowy nokturn Różyckiego, humoreskę Szulca i elegję Faure'a. Gadejska odśpiewa dwie liryczne pieśni Czajkowskiego: „Kołysankę" i „Zaćmiły łzy", zaś z pieśni polskich: „Preludjum" Maszyńskiego, „Mój kwiatek" Troszla, oraz „Tajemnicę" Niewiadomskiego.

„ZASŁUCHANE SERCA" SŁUCHACZÓW RADJOWYCH.

Nader interesujący temat stosunku radjosłuchaczów do radja poruszy we wtorek dn. 29-go b. m. o godz. 22.25 popularny prelegent „Polskiego Radja" red. Jan Piotrowski w feljetonie p. t. „Zasłuchane serca". W zwierciadle tego feljetonu znajdą swe odbicie tęsknoty tych wszystkich radjosłuchaczów, dla których radjo jest czemś więcej, niż jedną z wielu rozrywek, dostępnych dla ludzi uprzywilejowanych.

KRAJ, KTÓRY NIE ZNA RADJOPAJĘCZARZY.

Krajem tym jest Bułgarja. Niestety! niema ona również stacji nadawczej... W Bułgarji za posiadanie odbiornika bez specjalnego zezwolenia grozi grzywna w wysokości 2.500 złotych — za posiadanie stacji nadawczej grozi kara więzienia od sześciu lat do sześciu miesięcy. Żeby tak to u nas co?...

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZAZDROSNA TEŚCIOWA DOPROWADZIŁA SYNOWĄ DO SAMOBÓJSTWA.

Wskutek bezustannych waśni, panujących w rodzinie Piotrowskich, a wynikających na tle nieuzasadnionej i wprost komicznej zazdrości starej Piotrowskiej, o jej schorowanego i zniedołężniałego męża, którego pomawiała o zdradę, czyniąc za to winną młodą synowę Stanisławę Piotrowską, doszło wreszcie do tragedji.

W sobotę do mieszkania zięcia (ul. Pohulanka 18), gdzie chwilowo mieszkują młodzi Piotrowscy, przybyła teściowa, a zastawszy w domu samą synowę Stanisławę P., poczęła znowu czynić awantury.

Zdenerwowana młoda niewiasta porwała ze stołu w kuchni butelkę z esencją octową, jednym tchem wychyliła jej zawartość i oszalała z bólu wybiegła na ulicę.

Straszne cierpienia nieszczęśliwą niewiastę zwaliły z nóg przed domem Nr. 9.

Tu desperatką zaopiekowali się przechodnie, sprowadzając pogotowie ratunkowe.

Lekarz, po zastosowaniu środków zaradczych, przewiózł ofiarę teściowej do szpitala Żydowskiego.

DZIECKO POD TAKSÓWKĄ.

W sobotę o godz. 8.40 wiecz. pozostawiony bez opieki 6-letni Henryk Topiełowski (ul. Beliny Nr. 16) wpadł pod przejeżdżającą przez ul. Beliny taksówkę Nr. 14195, prowadzoną przez Stanisława Szostaka, ze wsi Popowszczyzna, gm. rudomińskiej.

Do poszkodowanego dziecka wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu doraźnej pomocy, chłopca ulokował w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

UCZEŃ ZGINĄŁ W NURTACH WILJI.

W niedzielę w godzinach popołudniowych zażywał rozkoszy kąpieli w Wilji wpobliżu maj. Zakręt Monia Wiskont, uczeń lat 16, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 26.

Chłopiec w pewnym momencie natrafił na wir, a ponieważ nie umiał pływać poszedł na dno.

Na ratunek pośpieszyli świadkowie wypadku, lecz nie mogli nieszczęśliwego odnaleźć.

Wreszcie po zgórą godzinnych poszukiwaniach Albin Wiszniewski i Stanisław Szulski obaj ze wsi Szałtuny, gm. rzeszańskiej wydobyli z nurtów ciało chłopca, lecz wszelki ratunek już był spóźniony.

Zwłoki topielca przesłano do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba.

NAGŁY ZGON.

W niedzielę w domu Nr. 17 przy ul. Smoleńskiej zasłabła nagle Anna Piotrowiczowa licząca lat 43 z zawodu praczka.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Piotrowiczowej wskutek ataku sercowego.

KRADZIEŻE ZT OSTATNIĄ DOBĘ.

Z mieszkania Zofji Drozdowskiej ul. Chłodna 8 niewykryci sprawcy skradli garderobę oraz 100 zł. w gotówce na ogólną sumę 800 złotych.

— Lejbie Muzykusowie ul. Kwaszelna 21 skradziono złoty pierścionek z rubinem i gotówkę. Poszkodowany straty ocenia na 544 złote.

— Cumsze Nowakowi skradziono 22 klg. masła wartości 100 złotych.

Sprawcę kradzieży w osobie Józefa Matusewicza policja zatrzymała.

POTAJEMNA FABRYKA PAPIEROSÓW ZE SZMUGLOWANEGO TYTONIU.

Wydział śledczy P. P. m. Wilna po dłuższej obserwacji zarządził rewizję w mieszkaniu niejakiej Simy Efron ul. Subocz 8—9, gdzie znaleziono 600 gr. tytoniu pochodzenia zagranicznego, 180 gotowych papierosów z takiegoż tytoniu, zapas gilz i pałeczki do wyrabiania papierosów.

Potajemną fabrykę zlikwidowano, a towar przesłano do urzędu celnego w Wilnie.

SPORT

Konkurs awjonetek.

WARSZAWA. (Pat.). W niedzielę rano poczęli przybywać z Poznania na lotnisko Mokotowskie dalsi uczestnicy czołowej grupy międzynarodowego konkursu samolotów turystycznych. Pierwszy przybył o godz. 8.21 anglik Butler na awjonetcE K5, wystartowawszy w Poznaniu o godz. 7 rano. Ze względu na to, że po wczorajszym wypadku Butler zmienił śmigło na nowe, (które mu dostarczono samolotem z Berlina)—a regulamin dozwala jedynie na zastąpienie złamanego smigła, smigłem, które lotnik wiezie ze sobą — nie będzie on mógł zapewne brać udziału w zawodach i poleci poza konkursem. Sprawa ewentualnej dyskwalifikacji Butlera spoczywa w rękach międzynarodowej komisji sportowej w Berlinie.

O godz. 8.39 przybył do Warszawy zeszłoroczny zwycięzca raidu awjonetek niemiec Morzik na awjOnetce B3, wystartowawszy w Poznaniu o godz. 7.08. Kolejno poczęli przybywać o godz. 8.40 Francuz Finat na awjonetce M2, start o godz. 7.01, Niemiec Passewald na awjonetce D1 o godz. 8.50 start o godz. 7-ej. Anglik Andrews o godz. 10.07 start o godz. 8.25.

Do dalszego etapu Warszawa-Królewiec na przestrzeni 271 klm. pierwszy wystartował arcyksiąże Habsburg-Bourbon o godz. 10.13. W tym samym czasie wystartował Niemiec Passewaldt, kolejno poczęli startować o godz. 10.16 Francuz Finat, o godz. 10.21—Niemiec Morzik, o godz. 10.48 Niemiec Poss, o godz. 10.50—Anglik Andrews, o godz. 11.14—Anglik Butler, o godz. 11.15—Anglik Broad i o godz. 11.16—Anglik Thorn.

Niemiec Poss oraz Anglicy Thorn i Broad, którzy, jak wiadomo, przybyli do Warszawy wczoraj, wystartowali ostatni, gdyż oczekiwali na polepszenie warunków atmosferycznych w Prusach Wschodnich, gdzie nad jeziorami unosiła się od rana mgła.

Poza wspomnianemi awjonetkami przybył do Warszawy i natychmiast odleciał do Królewca angielski samolot turystyczny „Spartan", wiozący części zapasowe dla awjonetek angielskich.

Dodać należy, że Anglik Butler uzyskał zpośród przybyłych dotychczas do Warszawy lotników najlepszy czas na etapie Poznań—Warszawa na przestrzeni 280 klm. w czasie 1 godz. 21 min.

GDAŃSK, 28.VII (Pat). Wczoraj około godz. 2-ej po poł. zaczęli przybywać do Gdańska, który stanowi ostatni etap międzynarodowego raidu awjonetek pierwsi lotnicy, którzy dziś rano wystartowali z Warszawy. Pierwszy wylądował na lotnisku gdańskiem o godz. 1.40 na aparacie K. 5 Butler, poczem lądowali w odstępach kilkuminutowych B. 3, Morsik, K. 3 Broad, B. 8. Poss, T. 5. arcyksiąże Antoni Habsburg-Bourbon. M. 2. Finat. D. 1, Possewald, K. 1, Thorn. K. 4. Andrews. Lotnicy ci w liczbie 9-ciu wystartowali o godz. 2.15 do Berlina, gdzie nastąpi zakończenie lotu. O godz. 5.15 przybył K. 7. Carberry, F. 2, Polte. Lotnicy ci nocują dziś w Gdańsku i jutro rano wystartują do Berlina. Przybycie dalszych uczestników raidu oczekują w poniedziałek przed południem.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). Punktualnie o godz. 10.43 wylądował w Warszawie pierwszy polski pilot Stanisław Płonczyński z mechanikiem Władysławem Korblem na awjonetce R. W. D. 2. Drogę z Poznania wynoszącą 286 klm. lotnik przebył w godzinę i 59 min. Zgromadzona publiczność zgotowała lotnikom gorącą owację. Doręczono im całą naręcz kwiatów. W imieniu rządu witał pierwszego polskiego pilota na lotnisku warszawskiem wiceminister komunikacji p. Czapski, który przybył w towarzystwie naczelnika wydziału lotnictwa cywilnego p. Filipowicza. Płonczyński czuje się doskonale i zapowiada start na godzinę 12. Warunki atmosferyczne w czasie dotychczasowego raidu miał niepomyślne, przyczem najcięższym odcinkiem był Madryt—Sewilla. Na godz. 11.30 spodziewany jest przylot do Warszawy drugiego pilota polskiego por. Bajana, lecącego na awjonetce R. W. D. 4.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). O godz. 8.54 wystartował z Warszawy do Królewca lotnik niemiecki Dinert. Przybyły z Berlina na awjonetce typu O. S. W. lotnik niemiecki Kropsch popisywał się dzisiaj akrobacją lotniczą.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). Komunikat Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27-go lipca 1930 roku.

W godzinę otwarcia startu w portach lotniczych polskich do dalszego lotu przygotowywały się następujące awjonetki międzynarodowego raidu: awjonetki zmuszone poprzedniego dnia do nocowania w Poznaniu — lotnicy francuski Finat, hiszpański Habsburg Bourbon, niemiecki Fritz Morzik, angielski Butler, w porcie lotniczym w Warszawie — lotnicy angielscy Broad i Thorn oraz niemiecki pilot Reinhold Poss. Warunki atmosferyczne ze szlaku Warszawa—Królewiec uniemożliwiły lotnikom, przebywającym w Warszawie start wcześniejszy, wobec czego lotnicy, dolatujący z Poznania, zastali w Warszawie swych kolegów. Lotnik niemiecki Poss odleciał mocno wzruszony wiadomością o śmierci swego przyjaciela pilota Offermanna, który jak wiadomo, zginął w Lyonie. W ciągu całego dnia wczorajszego prezleciało przez Warszawę 13 awjonetek. Publiczność, zgromadzona na lotnisku w liczbie kilku tysięcy osób, śledziła z wielkiem zainteresowaniem przebieg raidu. Aeroklub Rzeczypospolitej spodziewa się, że w dniu dzisiejszym przeleci przez Warszawę gros pozostałych 30 kilku awjonetek, które osiągnęły w dniu wczorajszym sąsiednie etapy, jak Wiedeń, Pragę i Wrocław. Liczba lotników polskich skurczyła się niestety. Kapitan-pilot Bolesław Orliński nadesłał w dniu dzisiejszym depeszę z Madrytu, że zmuszony jest naskutek defektu silnika wycofać się z raidu i powrócić do kraju koleją. Oficerowie-lotnicy, członkowie aeroklubu akademickiego i piloci linij lotniczych „Lot" witać będą dziś pilotów polskich Płonczyńskiego i por. Bajana. P. minister komunikacji ufundował nagrodę dla najlepszego z pilotów polskich.

POZNAŃ, 28.VII. (Pat). Lotnik niemiecki Oertzen na aparacie E. 9, który około godz. 17 wystartował z Wrocławia do g. 20.30 nie przybył na lotnisko w Ławicy. Por. Bajan, który przyleciał o godz. 18.38 opowiadał, że widział aparat Oertzena i odniósł wrażenie, że lotnik niemiecki zmylił kierunek. Por. Bajan przypuszcza, że lotnik niemiecki musiał lądować przymusowo w drodze. Pozatem opowiada on, że kpt. Żwirko prawdopodobnie będzie musiał się wycofać, ponieważ pod Saragossą do wnętrza jego aparatu spadł wentyl.

PRAGA, 28.VII. (Pat). Przez lotnisko praskie przeleciało w dniu wczorajszym 16 uczestników międzynarodowego raidu awjonetek, a mianowicie trfzech, należących do czołowej grupy oraz 13-tu pierwszych lotników grupy drugiej, zatrzymanej wskutek burz i ciężkich warunków atmosferycznych przez dwa dni w Pau. Dziś oczekiwany jest w Pradze przylot dalszych 15-tu lub 18-tu uczestników raidu.

BERLIN, 28.VII. (Pat). Według nadeszłych tu wiadomości, niemiecki samolot D. 1561, pilotowany przez Neiningera, uczestnika raidu awjonetek, podczas przelotu z Barcelony do Nimes w odległości około 30 mil od brzegu musiał opuścić się na morze z powodu defektu w motorze. Neininger i jego towarzysz Starke zostali zabrani przez parowiec „Guerci" i odwiezieni do portu Cette. Samolot należał do niemieckiej grupy akademickiej.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat). Po Płonczyńskim, który dziś przyleciał z Poznania o godz. 10.43, wylądował o godz. 11.26 por. Bajan, przebywając trasę, wynoszącą 286 klm. w jedną godzinę min. 39. Następna trzecia zkolei wylądowała lady Bailey o g. 11.36, uzyskując czas godz. 55 min. czyli o 16 min. gorszy od Bajana. Kolejno wylądowali: Peschke o godz. 12.05, Notz o godz. 12.11, Angielka miss Spoener o godz. 12.13. Miss Spoener leci z pasażerką p. Butler, żoną pilota — Anglika, który w Poznaniu uległ wypadkowi i po założeniu nowego śmigła ukończył jako drugi raid. Ostatni na lotnisko warszawskie wylądował o godz. 13.25 Niemiec Osterkamp. Pierwszy startował do Królewca pilot Płonczyński o godz. 12.21. W cztery minuty po nim wyleciała lady Bailey, a następnie o godz. 12.26 — por Bajan, który jeszcze nad Warszawą zdołał wysunąć się przed maszyną Angielki. 4-ty zkolei wyleciał Peschke o godz. 12.14, a w trzy minuty po nim wystartował Osterkamp. O godz. 12.46 wystartowała miss Spener. O godz. 13.19 jako ostatni, wystartował pilot niemiecki Notz.

BERLIN, 28.VII. (Pat). Komunikat kierownictwa centralnego portu lotniczego w Berlinie o dalszym przebiegu międzynarodowego raidu awjonetek dookoła Europy.

Do Berlina w dalszym ciągu dzisiaj nadleciały awjonetki Niemca Polte i Francuza Arracharts. W drodze z Gdańska do Berlina znajduje się Niemiec Dinort. W drodze z Warszawy do Królewca znajduje się 7 awjonetek. Naskutek złych warunków atmosferycznych w całym szeregu punktów na linji raidu szereg awjonetek zostało unieruchomionych, a mianowicie we Wrocławiu 4, w Wiedniu 6, w drodze z Monachjum do Wiednia 6, w Bernie 4, w Lozannie 1, w Nimes 1, w Sewilli 2, w Madrycie 1. Uszkodzone zostały i znajdują się w różnych miejscach po drodze: w Sewilli 1, w Madrycie 3, w Saragossie 2. Wycofanych zostało z raidu 9 awjonetek. W niedzielę dn. 27 b. m. w Berlinie wylądowało 9 awjonetek. Z pośród 60 awjonetek, które w ubiegłą niedzielę wystartowały z Berlina, do południa w poniedziałek 28 b. m. wylądowało 12 awjonetek, licząc wraz z trzecią awjonetką K. 7, która świeżo wylądowała dziś w Berlinie. 9 awjonetek zostało ostatecznie wycofanych z raidu. W ten sposób w drodze znajduje się jeszcze 39 awjonetek.

BERLIN, 28.VII. (Pat). Angielski uczestnik raidu, przybyły w dniu wczorajszym do Berlina, Butler został przez komisję sportową skreślony za zmianę śmigła w Poznaniu. Butler wniósł protest do komisji sportowej, zaznaczając, że złamanie śmigła nastąpiło z powodu złego stanu lotnisk w Ławicy. Według posiadanych tu jednak wiadomości, uszkodzenie śmigła nastąpiło poza obrębem właściwego terenu lądowania Komisja sportowa będzie musiała w tej sprawie wdrożyć dochodzenie.

BERLIN, 28.VII. (Pat). W poniedziałek t. j. w drugim dniu przed zakończeniem lotu awjonetek, jako 10-ty z rzędu wylądował o godzinie 9.32 na lotnisku w Tempelhofie Anglik Canberry, pilotując samolot K. 7. Za nim przybył o godz. 9.50 lotnik niemiecki Polte — F. 2. Jako drugi francuski uczestnik raidu przyleciał po południu o godzinie 13.14 Arrachart na maszynie L. 3, w dwie godziny zaś po nim przybył Niemiec Dinert jako 13-ty z rzędu o godz. 15.34 na maszynie B. 7. Wedługh informacyj prasy berlińskiej, stan pogody na szlaku niepomyślny. Również w Berlinie panują niesprzyjające dla lotu warunki atmosferyczne. O godzinie 17 min. 30 nadszedł meldunek, że Bajan i Płonczyński, którzy wystartowali wraz z jednym Anglikiem, są już w drodze z Gdańska do Berlina.

BERLIN, 28.VII. (Pat). Z grupy 14 samolotów, które wystartowały dziś po południu z Gdańska do Berlina, pierwsza przybyła awjonetka polska P. 3, pilotowana przez Płonczyńskiego, lądując o godz. 19.08 Przybyłym lotnikom polskim zebrana publiczność zgotowała żywe owacje. Na lotnisku przybyłych polskich lotników powitał konsul Feniger, wicekonsul Łukasiewicz i sekretarz konsulatu Bieliński, wręczając im kwiaty. Przybycie w dniu dzisiejszym Płonczyńskiego w towarzystwie inż. Korbla stanowi prawdziwy sukces sportowy, gdyż awjonetka P. 3 należy do typu lekkich, o stosunkowo słabym motorze, a mimo to dorównała ona niemal znacznie lepiej wyposażonym w siłę pociągową maszynom angielskim i niemieckim. Lotnicy polscy przybyli w doskonałej formie i pełni humoru, mimo że na ostatnim etapie pod Gdańskiem walczyć musieli z burzą i wiatrami, których szybkość dochodziła do 300 metrów na sekundę. Jak oświadczyli lotnicy korespondentowi (PAT), maszyna ich wykazała 100 proc. sprawności i pozwoliła im na przebycie w wytężonem tempie tak długich etapów, jak Lozanna—Warszawa w dniu wczorajszym oraz Warszawa—Królewiec—Berlin przez Gdańsk w dniu dzisiejszym. Zarówno w Lozannie, jak i w Gdańsku Płonczyński startował pierwszy ze znajdującej się tam grupy aparatów, mimo meldunków, że warunki atmosferyczne są wielce niepomyślne. Przelotu z lotniska w Tempelhofie na lotnisko w Staaken awjonetka polska dokona jutro rano, dziś bowiem hangary w Staaken zostały zamknięte o godzinie 18-ej. Zaznaczyć należy, że pierwsza awjonetka polska przebyła całą trasę bez punktów karnych. Ważenie maszyny P. 3 nastąpi w dniu jutrzejszym, poczem awjonetka stanie do konkursu technicznego, który odbywać się będzie między 1 a 7 sierpnia na lotnisku w Staaken. W 15 minut po lotnikach polskich przybyły niemal równocześnie obie lotniczki angielskie na płatowcach K. 6 o godz. 19.8 i 5 sek. i K. 8 — o godz. 19.18 i 20 sek.

BERLIN, 28.VII. (Pat). W chwili gdy spodziewano się w Berlinie 4 maszyn, które wystartowały po południu z Gdańska, nadeszła wiadomość, że polski lotnik Bajan na awjonetce P. 2 musiał wylądować w odległości 15 klm. od Kummelsburgu z powodu uszkodzenia wentyla motoru. Natychmiast wezwany został mechanik specjalista dla naprawy aparatu.

Francja zdobyła puhar Davisa.

PARYŻ, 28.VII. (Pat). Francja zdobyła puhar Davisa, uzyskując trzeci decydujący punkt w meczu ze Stanami Zjednoczonemi, dzięki zwycięstwu Borotry (F) nad Lottem (USA) 5:7, 6-3, 2:6, 6:2, 8:6.

W drugiem spotkaniu dziziejszego dnia Coohet (F) wygrał z Tildenem (USA) w czterech setach. Ogólny rezultat meczu 4:1 dla Francji.

Popierajcie przemysł krajowy

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie, niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na nadbudowę wieży ciśnień na st. Kobryń.

Warunki przetargu, ślepy kosztorys, warunki techniczne i ogólne są do przejrzenia w dnie urzędowe od godz. 9-ej do 12-ej w Wydziale Drogowym Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, drugie piętro, pokój 3, gdzie również można otrzymać wszelkie informacje dotyczące wymienionej wieży ciśnień.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet wykazanych wyżej danych technicznych po wpłaceniu do kasy dyrekcyjnej 15 złotych.

Wysyłanie pocztą materjałów, dotyczących przetargu, Dyrekcję nie obowiązuje.

Robienie notatek zezwala się tylko w lokalu Dyrekcji i w podanym wyżej czasie.

Oferty winne być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12-ej dnia 19 sierpnia 1920 roku.

Wadjum w wysokości 1700 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w kasie dyrekcyjnej lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie.

OGŁOSZENIE przetargu publicznego.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg na dostarczenie węgla koncernu „Robur" kostka I i koksu z kopalni „Wolfgang" loco piwnice urzędów p.-t. w ilości jak następuje:

1) Dla urzędu pocztowego Brześć n/Bugiem 1 (miasto) . . . . 62 ton węgla
2) Dla urzędu pocztowego Brześć n/Bugiem 2 (przy torach kolej.) . . . 50 „ koksu
3) Dla urzędu pocztowego Stołpce 2 (przy torach kolejowych) . . . . 40 „ koksu
4) Dla urzędów pocztowych i Dyrekcji w Wilnie . . . . 204 „ węgla i 20 „ koksu

Reflektanci na wzięcie udziału w przetargu winni wpłacić do kasy urzędu pocztowego Wilno 1 wadjum w wysokości 5% ogólnej ceny podanej w ofercie.

Ofertę wraz z kwitem na złożone wadjum, stwierdzeniem Izby Rzemieślniczej względnie Izby Przemysłowo-Handlowej o solidności oraz o posiadaniu przez firmę świadectwa przemysłowego należy składać w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie (ul. Sadowa Nr. 25) do godz. 10, dnia 20 go sierpnia 1930 roku, gdzie tamże o godz. 12-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Oferty mają być zalakowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę węgla i koksu".

Pierwszeństwo w otrzymaniu dostawy przy równych warunkach przysługuje tym firmom, które materjalnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Firmy pragnące korzystać z tego pierwszeństwa winne złożyć z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo ewentualnego podziału kilku firmom.

Bliższych informacyj udziela Oddział Budowlany Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie w godzinach urzędowych (od 8 do 15)

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michalskim 8 m. 5. zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 lipca 1930 r. o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Straszuna Nr. 13, odbędzie się powtórna sprzedaż z licytacji należącego do Estery Olkienickiej, majątku ruchomego, składającego się z wina i miodu, oszacowanego na sumę 1.375 złotych.

1251/29 Komornik (—) A. SITARZ.

S. S. VAN DINE. 55)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany

Janiny Sujkowskiej.

Markham wymówił się od dalszego przedłużania wizyty i w chwilę później szliśmy ulicą, muskani powiewami chłodnego, kwietniowego powietrza.

— Zakonotuj sobie, mój drogi — zauważył żartobliwie Vance—że nie ja jeden mam wątpliwości co do samobójstwa Pardee'go. I muszę zaznaczyć, że profesor nie jest wcale a wcale zadowolony z twego zapewnienia.

— Jego podejrzliwy stan umysłu jest najzupełniej zrozumiały — rzekł Markham.— Orgja mordów rozegrała się w jego domu i w sąsiedztwie.

— To nie jest wytłumaczenie. Stary jest w strachu. I wie coś, czego nam nie chce powiedzieć.

— Nie powiem, żebym miał to wrażenie.

— Och, Markham, Markham! Czemuś to się nie przysłuchiwał uważniej jego urywanym wyznaniom? Wyglądało to tak, jakby chciał nam dać coś do zrozumienia, nie wyrażając tego słowami. Kazał nam niejako zgadywać. Tak! Dlatego właśnie chciał, żebyś go odwiedził w czasie nieobecności Arnessona...

Vance przestał nagle mówić i stanął w miejscu jak wryty. W oczach jego ukazał się wyraz przestrachu.

— Och! moja miła ciotko! To on dlatego zapytał mnie o Ibsena!... Słowo daję! Jakiż ja tępy, jaki głupi!—Popatrzył na przyjaciela i muskuły jego szczęk przybrały kanciaste kontury. — Nareszcie prawda!—szepnął z cichem przejęciem.—I zagadki nie rozwiązałeś ani ty, ani policja, ani ja, tylko norweski dramaturg, który umarł przed dwudziestu laty. Klucz do tajemnicy leży w Ibsenie.

Sędzia spojrzał na niego takim wzrokiem, jakby go posądził o nagły obłęd, ale nim zdążył coś powiedzieć, Vance zawołał taksówkę.

— Wytłumaczę wam się w domu—rzekł. — Nie do wiary, ale prawdziwe. Powinienem był się dawno tego domyślić, ale znaczenie podpisu na listach biskupa było przyćmione innemi możliwościami..

— Gdyby to nie była wiosna a lato—rzucił gniewnie Markham — powiedziałbym, że dostałeś porażenia słońca.

— Wiedziałem od samego początku, że byli trzej możliwi winowajcy—ciągnął Vance, — Każdy z nich był psychologicznie zdolny do tych morderstw, pod warunkiem, że napór uczuć naruszył w nim równowagę umysłową. Nie pozostawało zatem nic innego, jak czekać na skrystalizowanie się podejrzeń w jednym kiernnku. Jednym z tej trójki był Drukker, ale go zamordowano i pozostawiono dwóch. Następnie zginął Pardee, pozornie samobójczą śmiercią. Muszę przyznać, że śmierć jego spotęgowała jeszcze moje względem niego podejrzenia. Ale jeszcze wątpiłem. Śmierć ta nie dowodziła niczego określonego i w dodatku domek z kart nie dawał mi spokoju. Dostaliśmy jednem słowem pata, i znów trzeba było czekać. Pozostawała mi jeszcze trzecia możliwość. Teraz już wiem, że Pardee był niewinny i że się sam nie zastrzelił, lecz został zamordowany tak jak Robin, Sprigg i Drukker. Jego śmierć była jeszcze jednym ponurym żartem. W przystępie szatańskiego humoru rzucono go na ofiarę policji. I od tej chwili morderca śmieje się z naszej łatwowierności.

— Jakim sposobem przyszedłeś do tak fantastycznego wniosku?

— To już nie kwestja argumentacji. Znalazłem wkońcu motyw tych wszystkich mordów i wiem, co znaczy podpis „Biskup". Pokażę wam za chwilę dowód rzeczowy, zdumiewający i nieodparty.

W kilka minut później byliśmy w jego mieszkaniu. Zaprowadził nas do bibljoteki.

— Przez cały czas miałem dowód pod ręką.

Podszedł do półek z książkami i wziął drugi tom zbiorowego wydania Ibsena. Książka zawierała „Wikingów w Helgolandzie" i „Pretendentów". Poszukawszy stronicy z wykazu dramatis personae tej drugiej sztuki położył ją na stole przed Markhamem.

— Przeczytaj spis osób ulubionego dramatu Arnessona — rozkazał.

Markham, milczący i zdumiony, przyciągnął książkę do siebie. Zajrzałem mu przez ramię i przeczytałem:

Hakon Hakonsson, *król wybrany przez Birkebejnczyków*
Inga z Vartejg, *jego matka*
Jarl Skule
Lady Ragnhild, *jego żona*
Sygryd, *jego siostra*
Małgorzata, *jego córka*
Guthorm Ingesson
Sygurd Ribbung
Mikołaj Arnesson, *Biskup Oslo*
Dagfinn, *wieśniak, koniuszy Hakona*
Ivar Bodde, *jego kapłan nadworny*
Wegard Weradal, *jeden z jego straży.*
Gregorjusz Jonsson,) *lennicy*
Paweł Flida)
Ingeborga, *żona Andresa Skaldarbanda*
Piotr, *jej syn, młody ksiądz*
Sira Wiliam, *kapłan domowy Mikołaja*
Mistrz Sigard z Brabantu, *lekarz*
Jatgeir *skald, Islandczyk*
Bard Bratte, *wódz z okręgu Frondhjem.*

— Wątpię, czy który z nas przeczytał dalej poza

Mikołaj Arnesson, *biskup Oslo,*

Oczy moje przywarły do tego nazwiska z uczuciem zdumienia i trwogi. I nagle przypomniałem sobie... jeden z najpiekielniejszych łotrów literatury wszechświatowej — cyniczny, szyderczy, potwór, który wypaczał wszystkie zdrowe wartości życia w bezecne błazeństwa.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, samlejowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski